Nr. 288. Kraków, dnia 14 Grudnia — Niedziela. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajer przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

***Kraków,** 13 grudnia.*

Przemysłowcy nasi i kupcy przystąpią wkrótce do aktu bardzo dla nich i dla kraju ważnego — do wyboru Izb handlowych i przemysłowych na podstawie nowej tych Izb ordynacyi. Poruszamy tę sprawę na tem miejscu, ażeby zwrócić uwagę interesowanych, jak ważne sprawy są tu w grze, jak niewątpliwie obywatelskim ich jest obowiązkiem do wyborów tych wcześnie a dobrze się przygotować, ażeby wypaść mogły jak najlepiej.

Zmiany, jakie nowa ordynacya w składzie Izby handlowej zaprowadza, dążą do tego, żeby przemysłowcom zapewnić większy niż dotąd wpływ na tok spraw w Izbie, a tem samem, żeby interesy przemysłu znalazły tam silniejszą, skuteczniejszą obronę, żeby były reprezentowane przez takich, którzy stosunki przemysłu znają z własnego doświadczenia, a nie tylko z handlowych z przemysłowcami relacyj. Jest to zatem jedno ogniwo więcej w łańcuchu usiłowań ku podźwignięciu przemysłu krajowogo. Ażeby jednak w całości osiągnąć zamiar, jaki zmianie ordynacyi przewodniczył, ażeby okazać, że nie darmo tyle lat kołatano o reformę w tym duchu — muszą przemysłowcy przedewszystkiem sami w sposób możliwie najlepszy skorzystać z dokonanej reformy. Dziś już bowiem nie będą mogli zasłaniać się tem, iż w Izbie handlowej nie mają dostatecznej reprezentacyi — ale w razie jakiego zaniedbania lub mylnego ujęcia spraw przemysłowych, będą sami winę ponosić.

Głos Izby handlowej w rządzie jest bardzo ważny i poważny. Jest ona bowiem autonomiczną, **legalną** reprezentacyą handlu i przemysłu, a co Izba wypowiada, jest wypowiedzianem w imieniu ogółu przemysłowców i kupców. A mało jest spraw wchodzących w zakres życia ekonomicznego — z wyjątkiem spraw bezpośrednio do rolnictwa się odnoszących — w którychby rząd nie zapytywał Izby handlowej o opinię. Czy to nowe ustawy, odnoszące się do spraw ekonomicznych — czy budowa nowej kolei i oznaczenie jej kierunku — czy sprawa taryf przewozowych na kolejach — czy kwestye cłowe i podatkowe — czy sprawy szkół handlowych i przemysłowych — czy kwestye organizacyi korporacyj — wszystko to wprost lub pośrednio o Izbę handlowo-przemysłową oprzeć się musi. Izba daje rządowi opinię o przedsiębiorcach, starających się o dostawy lub roboty dla rządu — Izba proponuje cenzorów do Banku austro-węgierskiego (dawniej narodowego) — od niej wychodzą propozycye asesorów sądu handlowego. Samo to krótkie i czysto przykładowe, więc wcale nie wyczerpujące wyliczenie spraw, w których Izba handlowo-przemysłowa przemawiać i współdziałać jest uprawnioną i obowiązaną — wystarcza dla okazania, jak ważne interesy jednostek i całych grup gospodarczych są tutaj w grze.

Do tego wszystkiego przybywa specyalnie dla Krakowa, jeszcze jedna okoliczność, zwiększająca ważność zbliżających się wyborów do Izby. Wiadomo, że utworzył się komitet, celem urządzenia w Krakowie krajowej wystawy przemysłowej i rolniczej. Kiedy pierwsze kroki począł stawiać, uznano potrzebę oparcia tej niezaprzeczenie bardzo ważnej sprawy, o jakąś istniejącą legalnie, uznaną i poważną instytucyę. Taką była oczywiście w pierwszym rzędzie Izba handlowo-przemysłowa, ona też sprawę w ręce wzięła. Po klęsce ekonomicznej, jaka w tym roku na kraj nasz spadła, trudno było myśleć o wykonaniu pierwotnego planu, aby wystawa odbyła się w r. 1885. Ale nie można ododstąpić od zamiaru odbycia jej w roku następnym — bo zbyt długo już Kraków czeka na urządzenie takiej wystawy, zbyt uznaną jest jej potrzeba, aby dalszą zwłokę dopuścić można. Wystawa więc odbyć się musi w r. 1886 — a odbędzie się pod firmą i kierunkiem tej Izby, jaka wyjdzie z bliskich już wyborów.

Wreszcie — nie należy zapominać, że Izba handlowo-przemysłowa jest ciałem wyborczem do Sejmu i do Rady państwa. Obdarzona tak wyjątkowym przywilejem, iż tak nieliczne grono ma mieć swego posła w obu naszych reprezentacyach, Izba handlowa powinna i może najsnadniej wybierać takich posłów, którzyby prawdziwy zaszczyt Izbie czynili, a w ciałach reprezentacyjnych poważne i wybitne zajęli stanowisko.

Niech więc przemysłowcy nasi i kupcy wcześnie a dobrze do wyborów tych się przygotują, niech wybiorą mężów niezawisłych, patryotycznych, światłych, znających dobrze stosunki krajowego przemysłu i handlu, a pełniących ściśle i sumiennie wszelkie obowiązki, jakich się podejmują. Względy politycznych stronnictw tutaj w grę nie wchodzą — ale zawsze na pierwszem miejscu wzgląd na interes kraju, dla którego podniesienie przemysłu i uregulowanie handlu, jest kwestyą żywotną.

Z poważnego źródła otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo *N. Reformy!*

Trzebaby nie mieć w duszy nietylko polskiego, ale żadnego ogólnie ludzkiego uczucia, ażeby obojętnie czytać głos Twój, podniesiony w artykule wstępnym *N. Reformy* (z d. 12 grudnia b. r.) z celem obrony do ostateczności uciśnionych Polaków i religii katolickiej. Atoli głos ten nie ma na myśli błahego i bezowocnego wzruszenia serc. Wobec zwiększających się, coraz straszniejszych prześladowań, tak pod rządem carskim, jak pod zaborem pruskim, wobec niesłychanego w dziejach XIX wieku poniewierania wszelkich praw boskich i ludzkich, godność Polaka, — powiedzmy wreszcie: godność **człowieka**, — nie dozwala ciemiężonym podawać haniebnie w milczeniu szyje; ani nam tu milczeć, gdy bracia nasi giną. Wzywasz więc do zawiązania **ligi polskiej**, na wzór *Alliance israélite*, ażeby wzajemnie wspierać się i bronić od zagłady. Wzywasz więc do czynu!

Podzielając w zupełności ten projekt, dodaję z najgłębszem przekonaniem, że należy urzeczywistnić go jak tylko można najspieszniej, bo już nie ma ani chwili do stracenia. Każdy dzień opóźniony zwiększa niedolę, nędzę, rozpacz, potoki łez. Prześladowania religijne i niszczenie narodowości, przerażający stan finansowy, upadek ekonomiczny, bezrząd, brak wszelkiej sprawiedliwości, samowola urzędników, wreszcie cyniczna bezczelność dzienników naigrawających się z nieszczęścia lub przeczących oczywistym faktom, doszły już do tego stopnia w prowincyach polskich, w tak zwanem Królestwie, na Litwie i Rusi, że nawet dziwić się nie można, jeśli Europa nie wierzy opisom dokonywanych okrucieństw. Owe opisy bowiem im bardziej szczegółowe, tem więcej wydawać się mogą wynikiem nienawiści, przesadą, oszczerstwem, tem bardziej zdają się niepodobnymi do prawdy w społeczeństwie bieżącego stulecia, pod rządami zaliczonymi do cywilizowanych przez inne rzeczywiście cywilizowane rządy!

A niech nikt nie myśli, iż wyłącznie tylko szlachta polska i wyłącznie mieszczanie polscy padają ofiarą prześladowania. Pod rządem carskim na przykład, włościanin Litwin, Żmudzin, Mazur, zarówno jak włościanin Rusin podobnemuż losowi podlegają; albowiem nędza materyalna, ubóstwo straszne, również a może najbliżej ich dotyka. Dawniej szlachcic mniej więcej zamożny przychodził włościaninowi z pomocą, chociażby sam był nawet egoistą, choćby w interesie własnym. Dziś — wszyscy odarci ze wszystkiego, bez żadnej opieki, bez prawa; jeden drugiemu w niczem pomódz nie może.

Równie też niech nikt nie myśli, że kwestya religijna jednym albo głównym powodem prześladowania, że jest czemś nowem, jakąś nową formą okrucieństwa. Wszak jeszcze gdy król pruski siedział na tronie, car Piotr I, zwany Wielkim, własną ręką, przy mszy zamordował unickiego księdza w Połocku! To co się dzieje w Polsce od stu kilkudziesięciu lat, co się dzieje na Podlasiu dzisiaj, jest dalszym ciągiem okrucieństw systematycznych, wyrafinowanych, dzikich, z któremi niczem są owe okrucieństwa Nerona, choć w przysłowie poszły.

Przestańmy też cara i jedynie carów o nie obwiniać. Bądźmy pewni, że naród, cały **naród** moskiewski (nie mówiąc o rewolucyonistach) przykłada do nich rękę, zachęca do pastwienia się nad **wszystkimi** mieszkańcami Polski, jakiejkolwiek oni są narodowości, a nawet wyznania wiary, jakakolwiek ich nazwa: Polacy, Litwini, Rusini czy Żydzi. Jestto fenomen dziwny, niepojęty; jestto zjawisko, nad którem kiedyś fizyologowie i filozofowie zastanawiać się będą; — może to jest jakiś miazmat, może to są jakieś **mikroby**, którymi zarażeni ci wszyscy co chcieliby pożreć, unicestwić Polaków ze wszystkiem, co ma z nimi lub miało jakikolwiek związek. Ale przecież ta chęć wyniszczania na ziemiach polskich wszystkich **ludzi**, co nie są Moskalami, Prusakami, co nie są „prawosławnymi“, albo protestantami jest widoczną! Zdaje się, iż wszyscy ci silniejsi, którzy w rękach swych dzierżą władzę, albo ją podtrzymują, pragnęliby, jak ów rzymski szalony imperator, aby ofiary, nad którymi znęcają się od lat tyln, jedną miały do ścięcia głowę. Czyż nie mamy na to codziennych dowodów i w postępowaniu ciemiężców, (nie uznających rzeczywiście ani Boga ani Ewangielii), i w czasopismach, jakiemi Europę zalewają Petersburg, Moskwa, Berlin itd. czyż nie widzimy tego w tysiącznych, w milionowych objawach ich zaciekłości, pod szumnemi hasłami postępu, liberalizmu, cywilizacyi, dziejowego posłannictwa?! Czy późniejsza potomność w to uwierzy, w owe **niezliczone środki** wydzierania, bądź przemocą, bądź chytrością (nawet wymową i chrześciańskich niby ust słodyczą), wydzierania narodowości, imienia, religii, własności, wreszcie praw sprawiedliwości, które najlichszemu zwierzęciu się należą?

Ale czy późniejsza potomność uwierzy, że my dawaliśmy się zarzynać, tak, z założonemi rękami; że dopuszczaliśmy, aby zarzynano braci naszych, nie spiesząc im z pomocą, tylko kiedy niekiedy „interpelując“ w parlamencie, kiedy niekiedy podając „protesty“ i petycye, na które nikt nie patrzy? Czy późniejsza potomność uwierzy, że my, koniec końcem, nie mogąc siłą odeprzeć siły, nic nie zrobiliśmy dla ratowania siebie i braci naszych, nic nie obmyśliliśmy, niczego nie próbowaliśmy nawet: ażali cokolwiek nie da się obmyśleć?

Cóż więc czynić wypada? Może nic się nie uda?! Ale nic nie robić, byłoby strasznym grzechem, byłoby wstydem dla tych, którzy cokolwiek uczynić a przynajmniej próbować mogą.

Zawiązanie tedy proponowanej ligi polskiej, zawiązanie natychmiastowe, niezwłoczne, jest najświętszym obowiązkiem sumienia i honoru narodowego. Taki związek nazwałbym **Towarzystwem wzajemnej obrony.**

Takie stowarzyszenie może i powinno być legalnem; bo nawet zwierz ma prawo bronić się. Do takiego stowarzyszenia powinni przystąpić wszyscy mieszkańcy ziem polskich, bez różnicy narodowości i religii, bo niech będą pewni, że im despotyczne rządy narzucić chcą przemocą i narodowość oficyalną i religię oficyalną, to jest te, jakie im do ich celów potrzebne — bez różnicy narodowości i wyznania, powtarzam dlatego także, aby publiczność europejska odznaczająca się dziś indyferentyzmem religijnym, a oskarżająca nas często o fanatyzm, nie mniemała, iż działamy zaślepieni z jakich fanatycznych pobudek. Tym tylko sposobem ocalimy narodowość, jaka komu jest miłą, wiarę, do jakiej kto przywykł, własność, która każdemu potrzebna do życia.

Na dziś nie ma nic pilniejszego do roboty, jak ratować najprzód naród z materyalnego upadku. Solidarność i wzajemna pomoc stworzą źródła, których doniosłość przejdzie oczekiwania nasze. Tylko nie rozprawiajmy wiele a działajmy. Utwórzmy komitet z zaproszeniem do niego osób najwyżej w kraju postawionych i mających zaufanie rządu. Niech każdy z członków Towarzystwa ku temu celowi przeznaczy dwa procenta od dochodu sumiennie obliczonego (przypuszczając, iż bogaci mogą wypłacać daleko więcej), a złoży się kapitał potrzebny na przebycie przynajmniej klęsk finansowych. Inne środki ratowania nieszczęśliwych, zagrożonych w tem, co każdemu człowiekowi najdroższe, obmyśli (w statucie ułożonym dla przedstawienia stosownym władzom) komitet składający się z ludzi zacnych i światłych. I... niech Bóg błogosławi *).

Gazeta Narodowa pisze z powodu wniosku Magga:

„Sprawa ta jest tak dla ministerstwa jak i dla delegacyi bardzo drażliwą. Myśmy sądzili, że najlepszem wyjściem będzie złożenie mandatu przez zaatakowanych. Na to otrzymaliśmy listowne przedstawienie, że złożenie mandatu przez p. Kozłowskiego byłoby przyznaniem się jego do czynionych mu zarzutów, p. Kozłowski zaś czuje się zupełnie niewinnym. Jeżeli tak jest istotnie, to właśnie wskazanem jest złożenie mandatu aż do wyświecenia całej sprawy. A wyświecić rzecz dokładnie i zupełną niewinność p. Kozłowskiego wykazać, może tylko sąd przysięgłych, jeżeli p. Kozłowski, p. Rewakowicza zaskarży i powoła przed kratki sądowe, złożywszy aż do rozstrzygnięcia mandat poselski. Ani komisya Koła polskiego, do zbadania tej sprawy wysadzona, ani komisya parlamentarna, nie ma prawa powoływać świadków za i przeciw, i ich zaprzysięgać, więc nie mogą zbadać i wyświecić całej sprawy. Tem mniej zdołają to uczynić oświadczenia jednostronne pojedynczych, chociażby najpoważniejszych osób. Powołanie p. Rewakowicza jako redaktora *Kuryera* przed kratki sądowe przez p. Kozłowskiego, świadczyłoby właśnie, iż p. Kozłowski czuje się zupełnie niewinnym. Tym sposobem byłaby i drażliwa sytuacya delegacyi, prawicy i ministerstwa usuniętą, i cześć poselska p. Kozłowskiego świetnie obronioną.

„Co do innych osób, zaatakowanych przez p. Rewakowicza i *Kuryera*, to już kwestya odmienna. W tej sprawie chodzi o niezgodność poselskiego mandatu z posadami przy finansowym instytucie, który w ciągłych pertraktacyach finansowych pozostaje z ministerstwem. Należenie tego rodzaju posłów do Koła polskiego już kilkakroć w bardzo przykre położenie wprowadziło całą delegacyę, a równocześnie i ministerstwo. Lewica ciągle uderza na Länderbank, a nie na całą delegacyę polską, w której länderbankowicze zasiadają. Z poczucia obywatelskiego powinni się pa-

*) Nazwiska mego nie podpisuję, gdyż to do niczego nie prowadzi, ale objawiam je redakcyi. Inicyatywę dała redakcya *N. Reformy*, ja oznajmiam, iż gotów jestem do urzeczywistnienia projektu zaraz przystąpić. Cieszyłbym się, gdybym pierwszy dał przykład. Ale miejmy nadzieję, że projekt wprędce **w czyn** się zamieni, a każdy, kto rozważy obecne położenie nasze uzna, iż jest *periculum in mora.*

DRUGI TOM.

POWIEŚĆ.

20)

Podał do druku

Autor „Plotek i Prawd“.

(Dalszy ciąg.)

— Ten mój wikary! (pyk, pyk, pyk, pyk), co on mi narobił! (pyk, pyk), — bójcie się Boga! (pyk), gdzież tam! zkąd znowu ślub! (pyk). Spię w najlepsze (pyk, pyk). Otóż nie wiem, co on z wikarym nadrobił, (pyk) ten p. Ignacy. Istny szatan! (p. p. p. p.) jużci go skusił w jakiś tam sposób. (p.) Podałem skargę do biskupa. Bójcie się Boga! (p. p.) Oto tak było: (p.) Noc, noc.... Spię w najlepsze.... Budzi mnie moja gospodyni.... Twardym snem śpię... Budzi mnie... Jegomość! jegomość! Światło w kościele!... Hę? bój się Boga, co znowu?... A ona: ksiądz wikary ślub daje jakiejś pannie i jakiemuś panu, co przyjechali karetą... ale panna nie chce. — Bój się Boga, zwaryowałaś? Co ci się śni?... Nie, jegomość... ot, niech jegomość spojrzy do okna. — Patrzę: prawda, światło jest. Ludzie się zbiegają.... Fajka zgasła.... Zaraz. Bójcie się Boga... eh! już nie ma nic. Dajcie no świeżą.... Otóż panie konsyliarzu, tak było. Ach ten wikary!... Ja go nauczę! Na rekolekcyach będzie siedział przynajmniej ze dwa lata. — Otóż tak: zrywam się, wciągam na siebie co mogę na prędce.... Zatkana, nie chce ciągnąć. Nałóż mi tamtą, Jędrzeju ... Cóż Jędrzeju? żal ci pana? żal? co? a panienki żal?... Bójcie się Boga, co tu się wszystko stało w tak krótkim czasie!... Już, już ciągnie... Wciągam na siebie rewerendę, lecę do kościoła. Co tchu lecę.... Krzyk wielki.... Ludzie się zbiegają. Mój wikary, blady jak trup, stoi przy ołtarzu — a w kościele dwóch jakichś panów ciągnie pannę, trzymając pod ramiona — a ona im się wyrywa i krzyczy: Nie chcę! nie chcę! ratujcie ludzie! na miłość boską, ratujcie!... Aż mnie mrowie przeszło... Patrzę — a to majorówna, a jeden z tych drabów, to pan Ignacy. Bójcie się Boga! Osłupiałem i anim się ruszyć nie mógł z miejsca.... A widzę, że tu już kilku z moich parafian chce pannę obronić i wyrwać z ich rąk... a strzelec pana Brwickiego płazuje ich kordelasem i ogania... i jeszcze jakiś tam socyusz pana Brwickiego wywija laską... Bo przyjechało ich dwóch tego dnia rano i czekali cały dzień w karczmie na ten niby ślub.... Piękny ślub!... A p. Ignacy szarpie majorównę za ramię i pieni się od złości i krzyczy: Będziesz ty się jeszcze na kolanach czołgać przedemną, żebym się z tobą ożenił! — A ona: Ratujcie mnie ludzie! Okropnie wrzeszczała... aż mnie jeszcze teraz dreszcze przechodzą.... A pan Ignacy: Będziesz ty cicho, jędzo! i zdaje się, że musiał ją za rękę ścisnąć, albo jaki ból zadać, bo wrzasła, jakby ją kto nożem pchnął — i zemdlała.... Wtedy ja występuję. Bójcie się Boga! wołam na nich. Czy wy się Boga nie boicie?... Moi parafianie byliby jej nie dali — ale kilku ich tylko było, a reszta baby.... Wziął ją tedy Brwicki zemdloną na ręce i zaklął: Niech ją dyabli! nie damy rady szelmie!... Szelma — powiedział.... Słyszałże kto co podobnego? bójcie się Boga!... I zaniósł do karety... a strzelec siadł na kozioł i już mieli jechać... A wtem parobek jeden, Teodor, zuchwały bardzo, chwycił za uździenice: Nie puszczać ich! woła, to zbóje!... Ale jeden z tych świadków pana Ignacego, bójcie się Boga, jak go zwali laską przez łeb, chłopak się przewrócił. — Konie ruszyły z kopyta... ale ludzie widząc, że parobek upadł, myśleli, że go zabił i puścili się w pogoń za tymi dwoma — a oni uciekali do karczmy, gdzie stała ich bryczka. I jeden z nich woła: wara! kto się do mnie zbliży to mu w łeb palnę! I ludzie mieli rozum i dali pokój.... A Teodora, parobka tego, baby trzeźwią i matka przybiegła i w płacz.... A on leży i leży i ani się ruszy. Ja sam myślałem, że go na śmierć zabił.... I powiadam: widzicie ludzie, bójcie się Boga, widzicie do czego te bójki prowadzą: chłopak bez sakramentów umarł.... Aż tu chłopak otwiera oczy i zaczyna ziewać. Jemu się zdawało, że spał i że mu się to wszystko śniło. Aż gdy obaczył, jak nad nim lamentują, to opamiętał się i zaczął jęczyć, że ma głowę rozbitą. Nic ci nie będzie — powiadam mu: chłopska głowa twarda. Ale bój się Boga, masz nauczkę, trzeba ci tego było?... Cóż to konsyliarzu, bój się Boga: spisz?

Ale doktór Czarka nie spał. Siedział milczący w rogu kanapy, z twarzą zakrytą obiema dłońmi.

— A dajcież mi co przekąsić, bójcie się Boga — zawołał poczciwy proboszcz — bom dyabelnie głodny. Nie uwierzysz konsyliarzu, jak się otrząsłem w drodze. To dwie mile z okładem. A jaka droga piekielna: niech go kaci! Kadućznie mi się jeść chce... bójcie się Boga!...

Wszedł spiesznie do salonu stary Jędrzej. Niepokój jakiś malował się na jego twarzy.

— Panie konsyliarzu, niechno pan pójdzie zobaczyć: pan spi, ale czegoś bardzo głośno teraz charczy.

Pospieszył za nim dr. Czarka do sypialni chorego. — Zbliżył się do łoża, przypatrzył się twarzy, poszukał pulsu, przyłożył ucho do piersi... słucha...

Niedługo trwało to badanie. Poprawił na nim kołdrę, ułożył równo ramiona, spojrzał raz jeszcze na zmienione rysy starca i pokiwał głową smutnie.

— Jędrzeju... major się już nie przebudzi z tego snu. To już koniec. Do wieczora najpóźniej.

Zbliżył się Jędrzej i przerażonym wzrokiem spoglądał na starego pana swego. Major leżał na wznak — wyprostowany. Ze wpółprzetwartych ust jego, głośne dobywało się chrapanie. Zdawałoby się, że spi snem smacznym, po całodziennym trudzie nużącej kampanii. — Ukląkł przy łożu stary towarzysz broni i ucałował rękę swego pana. Ucałował i skropił łzami.

— Jędrzeju — rzekł doktor — przywołajże proboszcza, aby zaczął odmawiać modlitwy za umierających.

Jędrzej ocierając łzy palcami, był już we drzwiach, gdy go doktor zatrzymał:

— Zaczekaj. Pewnie tu cała czeladź się poschodzi, aby się z panem pożegnać. Może i obcy. — Pozamykaj wszystkie szafy, pochowaj kosztowności, jeśli co znajduje się na wierzchu. Czuwaj nad tem, aby nic nie zginęło — skoro nie ma komu czuwać.

— Prawda panie! niejeden czeka na to zamięszanie, aby co zabrać. Oprócz mnie i szafarki, starych sług nie ma.

— A klucz od tej kasy żelaznej? wiesz gdzie jest?

— Nosił go zawsze na piersiach pan major, na tasiemce.

Odchylił doktor koszulę na piersiach chorego, które gwałtownym szarpane oddechem wznosiły się i opadały. — Chrapanie coraz stawało się głośniejszem.

Na czarnej jedwabnej tasiemce wisiał mały kluczyk. Odczepił go z tasiemki lekarz.

— Jest kluczyk. Weź-że go Jędrzeju i nie oddawaj nikomu.

Jędrzej się wzbraniał.

— Nie, ja się boję. Tam dużo pieniędzy i złota — a nużby co zginęło? Niech pan konsyliarz klucz schowa.

— Nie! to do ciebie należy. — Zresztą, jeśli się boisz odpowiedzialności, to zrobimy inaczej.

Włożył kluczyk w pustą kopertę listową i zapaliwszy świecę na biurku, kopertę zapieczętował własnym sygnetem.

— Schowajże Jędrzeju i nie oddawaj nikomu.

— Tylko samej panience — dokończył Jędrzej.

— Panience? Nie. I panience nie. Panienka małoletnia — a zresztą, zostaje dziś pod władzą tego... tego pana Ignacego, a ksiądz proboszcz powiada, że ślubu nie było... Nie ma się komu nią zaopiekować. Może testamentem oznaczył nieboszczyk dla niej opiekuna; jeśli nie, no, to go sąd zamianuje.... Tylko opiekunowi, albo sądowi możesz klucz ten oddać! pamiętaj Jędrzeju!

— Dobrze panie: już on tak pewny u mnie, jakby był w **jego** własnem ręku.

— Idź-że teraz po księdza i służbę przywołaj.

* * *

Nie dokończył poczciwy proboszcz smacznej przekąski, przy której go zastał Jędrzej. Obtarł czemprędzej usta serwetą i pospieszył do spełnienia obowiązku.

Zapalono gromnicę, a proboszcz powtórzywszy kilkakrotnie a bez skutku usiłowanie przebudzenia umierającego i przywołania go do skruchy, z bolesnym wyrzutem użalił się, że go zawołano za późno i monotonnym głosem zaczął odmawiać zwykłe przy konających modlitwy. Wkrótce gromadzić się zaczęła służba i czeladź, a klękając u drzwi z pokorą, spoglądała z trwogą na wysokie łoże, na którem, w miękkim puchu białych poduszek, tonęła woskowo-żółtej cery twarz majora, paralitycznem zeszpecona skrzywieniem. Srogi mars na jego czole, szeroko rozwarły się usta, jakby do krzyku ostatniej komendy, a nad spieczoną od gorączki, wydatną wargą, sterczą białe, gęste wąsy. Z jamy ustnej wygląda tu i ówdzie kilka zębów, które pozostawiła tam starość, a głośne, lecz w coraz dłuższych odstępach i coraz krótsze, chrypliwe, piszczące dobywa się z niej chrapanie.

(D. c. n.)

nowie albo usunąć od Länderbanku albo złożyć mandaty poselskie.“

Kuryer Lwowski, przytaczając powyższy ustęp, dodaje ze swej strony:

„My zupełnie się zgadzamy z tym wywodem, i czynimy jeden wyjątek tylko: hr. Ludwik Wodzicki, mianowany przez cesarza jeneralny gubernator Länderbanku, powinien nam również wytoczyć proces, albo bezzwłocznie podać się do dymisyi z gubernatorstwa, gdyż ofiarując p. Kozłowskiemu prowizyę, nadużył najwyższej sygnatury swej godności.“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 12 grudnia

(=) Do dzisiejszego telegramu mego o wczorajszem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej konieczny jest komentarz. Najważniejszem zdarzeniem było złożenie mandatu radzieckiego przez prof. dr. Czyżewicza, jednego z najwybitniejszych członków Rady, a nadto wiceprezydenta miasta, jakoteż złożenie mandatu przez dr. Teobalda Semilskiego.

Posiedzenie odbywało się, jak powiedziano, poufnie, a przedmiotem obrad była sprawa reorganizacyi buchhalteryi miejskiej.

Swego czasu doniosłem, że po wykryciu defraudacyj, popełnianych przez dłuższy czas przez dwóch sekwestratorów, wytoczono śledztwo dyscyplinarne przeciw urzędnikom Izby obrachunkowej, a śledztwo to wykazało liczne nieporządki w buchhalteryi. Wskutek tego uchwaliła Rada miejska przeprowadzić reorganizacyę całej Izby i na wszystkie posady rozpisać konkurs. Termin konkursu już dawno minął — i sprawa obsadzenia posad od dłuższego już czasu była roztrząsaną w magistracie i w sekcyi. Nawiasowo nie zawadzi dodać dla charakterystyki stosunków naszych, że między ubiegającymi się znalazł się kandydat ukończony filozof i prawnik, drugi z kwalifikacyą prof. gimnazyalnego do matematyki itd. Rezultat długich narad w sekcyach był ten, że uchwalono zaproponować Radzie, aby dotychczasowego naczelnika buchhalteryi p. Adolfa Stronnera pozostawić nadal prowizorycznie, ponieważ żaden z kandydatów nie dorównał mu kwalifikacyą, zaś zastępcą jego mianować p. Jaworskiego, długoletniego urzędnika, a obecnie likwidatora w Izbie rachunkowej — o innych posadach nie było na wczorajszem posiedzeniu mowy. Wniosek sekcyi (ref. dr. Gerstman T.) natrafił na silną opozycyę ze strony prof. Czyżewicza, dr. Semilskiego i dr. Zgórskiego. Szczegóły dyskusyi, jako tajnej, nie są znane, głównym jednak argumentem było zapatrywanie tych panów, że albo reorganizacya Izby obrachunkowej była zupełnie niepotrzebną, albo należy się przynajmniej naczelne posady obsadzić świeżemi siłami. Jeżeli nie zgłosili się odpowiedni kandydaci, w takim razie trzeba poszukać odpowiednich osobistości, choćby przyszło o wiele większe wyznaczyć płace. Według wniosku sekcyi zaś, personal Izby obrachunkowej nie zmieniłby się wcale, a jedynym rezultatem organizacyi byłoby podwyższenie etatu o 4000 złr.

Mimo tych wywodów Rada miejska przyjęła znaczną większością wnioski sekcyi. Po tej uchwale prof. dr. Czyżewicz i dr. Semilski natychmiast złożyli pisemnie mandaty.

Zawiadomiona o tem Rada przystąpiła natychmiast do dyskusyi nad rezygnacyą tych panów i uchwaliła rezygnacyj ich nie przyjąć. Dowiaduję się, że p. Czyżewicz stanowczo postanowił rezygnacyi nie cofnąć — głównym zaś powodem rezygnacyi nie ma być ta okoliczność, że wniosek jego (przejścia do porządku dziennego nad całą organizacyą) nie otrzymał większości w Radzie, lecz przeważnie fakt, iż jako wiceprezydent miasta, bywa systematycznie pomijany w najważniejszych sprawach, a przy organizacyi zupełnej całego departamentu należało zasięgnąć opinii wiceprezydenta. Prawdopodobnie więc Rada będzie musiała przystąpić do wyboru nowego wiceprezydenta.

W niedzielę odbędzie się we Lwowie wiec przemysłowców — zgromadzenie urzędników państwowych — zaś Rada zawiadowcza Banku krajowego odbędzie posiedzenie, na którem prócz innych spraw będzie na porządku dziennym etat urzędników.

Sprawy krajowe.

Postanowieniem z d. 25 listopada b. r. sankcyonował cesarz następujące uchwały sejmowe:

a) zezwolenie gminie miasta Wieliczki na dalszy pobór myta mostowego na rzece Wildze;

b) zezwolenie na pobór opłat mytniczych Radom powiatowym w Borszczowie, Mielcu, Mościskach i Łańcucie;

c) zezwolenie na prawo poboru myta mostowego obszarowi dworskiemu w Surmaczówce, obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie, gminie Kańczuga;

d) udzielenie prawa do poboru myta przewozowego obszarom dworskim w Brzyściu, Podleszanach, Woli Mieleckiej, Gawłuszowicach, Szczurowicach i Wysocku;

e) udzielenie prawa do poboru myta mostowego obszarom dworskim w Stanisławczyku i Dobrotworze, tudzież gminom wspólnie z obszarami dworskimi w Czułowicach, Delatynie i Zarzyczu;

f) zezwolenie gminie wspólnie z obszarem dworskim w Surochowie na dalszy pobór myta od mostu na rzece Szkle.

Postanowieniem z dnia 27 listopada b. r. sankcyonował cesarz projekt ustawy, nadającej gminie miasta Tarnowa prawo pobierania opłaty od psów, a postanowieniem z dnia 30 listopada b. r. zatwierdził uchwałę Sejmu krajowego, powziętą na posiedzeniu z 13 października b. r., którą udzielono gminie Tuturkowice, powiatu sokalskiego, pozwolenie na pobór podatku gminnego do podatków bezpośrednich na r. 1885 w wysokości 108 prc.

Jest to jakieś omen dla Galicyi, że zawsze przedewszystkiem otrzymują sankcyę ustawy i uchwały, które albo zaprowadzają nowe gminne i powiatowe ciężary, albo podnoszą już istniejące. Przyznać trzeba, że w tych sprawach spieszna sankcya o tyle jest potrzebną, ażeby ustawy te i uchwały mogły wejść w życie już z dniem 1 stycznia, żeby gminy lub powiaty nie były narażone na nieporządek w gospodarstwie. Ale dlaczego zawsze tak bardzo się opóźnia przedłożenie do sankcyi innych ustaw?

Sprawy szkolne.

Bochnia, 11 grudnia.
(Gimnazyum w Bochni.)

W r. 1817 założono w Bochni gimnazyum o sześciu klasach czyli — jak na owe czasy, zupełne gimnazyum, które aż do reorganizacyi gimnazyów trwało. W tym czasie reprezentacya miasta zapytana przez rząd, czy chce mieć całe gimnazyum, nie stała niestety na wysokości swego zadania czuwania nad interesami miasta, i wypuściła z rąk tę nadarzającą się sposobność uzyskania tego tak dla rozwoju miasta, jak i okolicy, potrzebnego zakładu. Z tej nieprzezorności reprezentacyi miasta Bochni skorzystał Nowy Sącz, gdzie całe gimnazyum założono, pozostawiając w Bochni tylko cztery niższe klasy. — Wkrótce atoli poznał zarząd miejski, że się źle stało i od tej chwili poczęto pukać do rządu o uzupełnienie zakładu. Gmina nie cofała się przed żadnemi ofiarami, aby tylko celu dopiąć. I tak wskutek przyrzeczenia śp. namiestnika Gołuchowskiego, że gmina otrzyma całe gimnazyum, jeżeli wybuduje budynek na umieszczenie szkoły wydziałowej i jeżeli utrzymywać tę szkołę będzie, wybudowała rzeczywiście rzeczoną szkołę za przeszło 20000 złr. i utrzymuje ją po dziśdzień znacznym kosztem. Lecz niestety przedwczesna śmierć hr. Gołuchowskiego zniweczyła nadzieję, opartą na jego słowie. Ale i rząd nie był niechętny uzupełnieniu gimnazyum w Bochni, gdyż kilkanaście lat temu, przeznaczył z własnych funduszów na budowę gmachu gimnazyalnego kilka tysięcy złr., które do dziś dnia do 15 tysięcy wzrosły.

W tym roku podniesiono w radzie miejskiej budowę gmachu gimnazyalnego (plany budowy już zatwierdzone) w nadziei, że rząd uzupełni gimnazyum i tym sposobem przyjdzie w pomoc, jeżeli nie upadającemu, to do upadku zmierzającemu miastu i okolicy, które mimo swego ubóstwa, już od kilku lat przeszło, po 200 uczniów do tegoż zakładu posyłają.

Władze centralne, jak wiadomo, bardzo polegają na opinii naczelnej władzy krajowej, dlatego ma się udać w najbliższym czasie deputacya miasta Bochni do p. namiestnika, aby życzenia i potrzeby gminy jego względom i pieczy poruczyć i poparcie tych życzeń u rządu wyjednać.

Tuszą sobie wszyscy mieszkańcy miasta i okolic, że krok ten nie będzie bezowocny, i że następca hr. Gołuchowskiego, obecny p. namiestnik urzeczywistni to, co jego poprzednik przed wielu laty przyrzekł, a nadzieję pokładają w nim tem większą, o ile wiadomą jest rzeczą, że pan namiestnik od chwili objęcia najwyższej władzy w Galicyi dał liczne dowody, jak gorąco obchodzą go sprawy kraju rodzinnego i jak gorliwie popiera jego potrzeby u najwyższych władz w Wiedniu. Naglącą sprawą jest uzupełnienie gimnazyum w Bochni, jeżeli się zważy, jak przepełnione są ościenne gimnazya i jak liczna jest frekwencya gimnazyum bocheńskiego, która co rok się wzmaga. Najpilniejszą atoli sprawą jest budowa gmachu gimnazyalnego; obecny bowiem budynek nie odpowiada zupełnie wymogom gmachu dla zakładu naukowego, sale są niskie, ciasne, duszne, ciemne, wilgotne a grzyb rozgościł się w dolnych salach i zatruwa powietrze. Nie dziw więc, że przez to stan zdrowia młodzieży cierpi, że młodzież na ból głowy narzeka, że często zdarzają się wypadki omdlenia. Zaradzić temu jest obowiązkiem rządu — to też nie wątpimy, że spełnionym on będzie.

Ziemie polskie.

(Prześladowania pensyonatów żeńskich w Poznańskiem i na Litwie)

Dwa zbratane na punkcie gnębienia Polaków rządy, Rosya i Niemcy, zupełnie jednakowych używają środków dla zgniecenia polskości, identyfikowanej z katolicyzmem. Z pod dwóch zaborów naszej ziemi pod władzą tych rządów analogiczne nadchodzą wiadomości. W Poznaniu obiegają pogłoski, iż przełożona jednej z pensyi żeńskich otrzymała od królewskiej regencyi wezwanie, ażeby od Nowego roku rozpoczęto w owym zakładzie wykłady nauki religii w niemieckim języku. *Kur. Posn.* zapewnia, iż w pensyonacie tym nie ma ani jednej uczennicy Niemki, a wszystkie są Polkami. Pogłoska ta nie jest jeszcze zupełnie stwierdzoną; nie bez słuszności jednak piszą dzienniki, iż po rządzie pruskim wszystkiego spodziewać się można, a bolesny ten wypadek jest niestety bardzo prawdopodobny.

Z Wilna znów donoszą, iż w tych dniach miejscowy sąd okręgowy, bez udziału przysięgłych sądził sprawę nauczycielki F. Kleczkowskiej, obwinionej o utrzymywanie „polskiej potajemnej szkoły“. W r. 1856 panna Kleczkowska otrzymała dyplom z uniwersytetu petersburskiego na nauczycielkę prywatną języka francuskiego. Na mocy tego dyplomu i zezwolenia ministra oświaty, panna K. otworzyła w Wilnie w 1857 r. pensyę prywatną, która przetrwała do czasu, w którym zwinięto wszystkie pensye prywatne, utrzymywane przez osoby miejscowego pochodzenia; od tego czasu panna K. pensyi nie utrzymywała, lecz trudniła się udzielaniem lekcyi języka francuskiego po domach prywatnych.

Protokół rewizyi dokonanej 5 marca r. b. opiewa, iż w mieszkaniu panny Kleczkowskiej w trzecim pokoju znaleziono duży stół, obok niego ławki, a na stole kilka książek. W pokoju rewizya zastała siedmnaście dziewczynek, z ktorych jedne siedziały przy stole, inne zaś przechadzały się po pokoju. Przy poszukiwaniu w woreczkach, należących do dziatwy, znaleziono jeszcze parę książek, a mianowicie cztery podręczniki w języku rossyjskim, używane w szkołach rządowych i uchylone przez odnośną władzę, jednę zakazaną, mianowicie „Historyę biblijną“ w języku polskim. W czasie przybycia rewidentów, panna Kleczkowska siedziała przy śniadaniu w pierwszym pokoju.

Obwiniona zeznała, iż z powodu choroby nie może chodzić do mieszkań panien, którym wykłada język francuski, te zaś, chcąc korzystać z jej wykładu, przychodziły do niej do mieszkania. W tym czasie zebrało się nieco więcej panienek, ponieważ oskarżona nie mogła odbyć lekcyi we właściwej porze, więc jedne uczennice oczekiwały jej powrotu, inne zaś przybyły na umówioną godzinę.

Sąd uznał, iż panna Kleczkowska utrzymywała sekretnie szkołę bez zezwolenia władzy i skazał ją na 50 rubli grzywny, albo dziesięć dni więzienia, szkołę zaś polecił zamknąć w przeciągu trzech dni.

Słowo warszawskie przytacza za petersburskim *Gońcem Urzędowym* listę Polaków, którzy układem carskim mianowani zostali sędziami honorowymi z prawem zasiadania w sądach okręgowych guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej.

Z gubernii wołyńskiej lista obejmuje następujących: ks. Roman Sanguszko radca stanu i kamerjunkier dworu, hr. Władysław Chodkiewicz, hr. Stanisław Czapski, hr. Jan Tarnowski, hr. Mikołaj Czapski, hr. Adam Ryszczewski, hr. Ksawery Miączyński, hr. Jan Olizar, Czesław Kurowski, Stanisław Rakowski, Tomasz Sumowski.

Z gubernii podolskiej: Karol Starzyński, Juliusz Orzechowski, Aleksander Nowicki, Adam Arcimowicz, Bolesław Zaleski, hr. Karol Chodkiewicz, Henryk Kiełkiewicz, Cezary Skowroński.

Z gubernii kijowskiej: Tadeusz Bobrowski, Leonard Jankowski, Teodozy Bondarzewski, Zygmunt Krzyżanowski, Jan Rakowski, Leon Modzelewski, Górkowski, Kamieński.

Kolonizacya niemiecka w Królestwie Polskiem.

W kilku dotychczas, lecz najbardziej wpływowych, dziennikach rosyjskich od paru tygodni napotyka się niejaki zwrot w dotychczas uprawianym systemie admirowania Niemców, zarówno w ich własnych siedzibach, jak i na terytoryum caratu. Żal swój z tego powodu wyraziła już wychodząca w Petersburgu niemiecka *Petersb. Zeitung* wydrukowaniem jeremiady, iż wskutek świeżo wydanego rozporządzenia, na Litwie Niemcy odtąd na równi z Polakami mają być nie przyjmowani do służby państwowej i na kolejach żelaznych. Inne dzienniki, a między niemi liberalny dziennik *Nowosti*, nie przestają przy każdej sposobności kłaść nacisk na niebezpieczeństwo, jakie grozi Rosyi z coraz więcej nabierającego wpływu i znaczenia żywiołu niemieckiego w wewnętrznych nawet guberniach caratu. Lecz najbardziej interesującym i dotykającym bezpośrednio nas samych jest artykuł półurzędowych *Petersb. Wiedomosti*, który przytaczamy w streszczeniu.

„Niemcy nie na żarty postanowili sobie podbić na drodze pokojowej „gubernie przywiślańskie“, przedewszystkiem pogranicze. Kiedy u nas mówi się o konieczności polityki narodowej w sprawach finansów i przemysłu, Niemcy szybkiemi krokami przedostają się od naszej zachodniej granicy, budują sobie całe miasta przemysłowe, skupują ziemię i chwytają w swe ręce najzyskowniejsze przedsiębiorstwa, germanizując całe okolice, wsie i powiaty nieledwie, zwłaszcza od czasu, jak Stany Zjednoczone zamknęły wrota swe dla emigrantów niemieckich. Nie mówiąc już o Łodzi, która sobie jest po prostu państewkiem niemieckiem, w ostatnich czasach Niemcy poczęli się gnieździć uparcie w okolicach Sosnowic, gdzie wyrosło całe miasto fabryczne, zamieszkałe wyłącznie przez Niemców. Masy Niemców płyną do kraju, fabryki ich prosperują; przyczynił się do tego i upadek rubla, ułatwiający eksport za granicę.

„Ten ogromny napływ cudzoziemców do terytoryum rosyjskiego, winien zwrócić uwagę rządu, tembardziej, że nie ograniczając się na zakładaniu fabryk, Niemcy idą w głąb kraju i organizują kolonie i starają się osiadać we wszystkich guberniach Przywiślańskiego kraju. Własność ziemska, tak większa jak średnia i mała, przechodzi coraz częściej do rąk niemieckich, a co gorsza, Niemcy poczynają coraz gorliwiej skupować grunta włościańskie. Oto wykaz ilości osad włościańskich, przeszłych w ręce cudzoziemców, w 10-ciu guberniach Królestwa: Warszawska 130, Piotrkowska 371, Kaliska 10, Kielecka 82, Radomska 47, Płocka 456, Lubelska Siedlecka 12, Łomżyńska 8, Suwalska 617.

„Jeszcze większą ilość osad włościańskich dzierżawią Niemcy lub trzymają tytułem zastawu. „Gdyby objawy podobne zdarzały się na terytoryum niemieckiem, niewątpliwie dawnoby już przedsięwzięto przeciw nim energiczne środki, które od razu położyłyby kres podobnej kolonizacyi. My jednakowoż wstydzimy się jakby i żenujemy — a kolonizacya postępuje, krzewi się. Aby zapobiedz dalszemu napływowi cudzoziemców do gubernij Przywiślańskich, potrzeba stanowczo i natychmiast:

„a) zabronić przechodzenia gruntów objętych ukazem z r. 1864 na własność cudzoziemców i osób, nie należących do składu gminy wiejskiej;

„b) zabronić bezwarunkowo posiadaczom gruntów Polakom odstępowania ich Niemcom, dozwalając to tylko wtedy, jeżeli nabywcy przyjmują poddaństwo rosyjskie.

„Aby zapobiedz zaś tajemnemu odstępowaniu gruntów przez włościan Niemcom, należy postanowić, aby w razie wykrycia podobnej manipulacyi, umowa uznana była za nieważną, a suma zapłacona po ściągnięciu jej z włościanina, zamiast być zwróconą Niemcowi, aby została włączona do funduszu miejscowej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

„Daleko trudniej zapobiedz sprzedaży gruntów włościańskich włościanom podstawionym przez Niemców, bo w takich razach pokusa bywa wielka, Niemiec płaci drogo, zarabia na tem i ten co sprzedaje i włościanin podstawiony. Jednakże i tutaj prawo zaradzić może drogą przepisu, zabraniającego cudzoziemcom nietylko nabywania gruntów włościańskich, ale i użytkowania z nich w jakiejkolwiek postaci.

„Tylko w taki sposób położyć można kres kolonizacyi niemieckiej w kraju Przywiślańskim“.

Artykuł ten nabiera tem większego znaczenia, iż *Petersb. Wiedm.* są zwykle dobrze poinformowane o aspiracyach urzędowych sfer Petersburga.

Rada państwa.

Wiedeń 12 grudnia.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odbyła się jedna z tych drażliwych i drażniących scen parlamentarnych, które zostawiają trwałe a niemiłe wrażenie.

Posiedzenie zaczęło się interpelacyą Tauschego w sprawie taryf zbożowych. Motywa interpelacyi zawierają znane fakta — dowodzące, że dowóz i przewóz obcego zboża jest protegowany, z krzywdą wywozu a nawet i wewnętrznego obrotu. Interpelanci przeto zapytują, „czy minister handlu skłonny jest w głównych zarysach uczynić zadość wyrażonym tu życzeniom co do reformy taryf kolejowych, szczególniej zaś: 1) jakich zarządzeń można się spodziewać, ażeby wywóz zboża, mąki, cukru i spirytusu zwiększył się — przyczem interpelacyi specyalnie co do cukru mają na względzie zniżenie taryf kolei południowej i poparcie wywozu do Lewanty? — 2) czy rząd zamierza wpłynąć na to, aby zagraniczne zboże na krajowych kolejach nie miało większych przywilejów od krajowego, tudzież ażeby krajowe zboże mogło także korzystać z przewozu *à la rinfusa* (nie w workach, lecz wsypane do wagonów), jak rosyjskie na kolei Karola-Ludwika? — 3) w jaki sposób zamierza rząd wpłynąć na to, aby całej produkcyi austryackiej umożliwić tańszy przewóz na kolejach, połączonych z arlberską? — 4) jak zamierza minister handlu uczynić zadość licznem życzeniom przemysłu młynarskiego, który upada skutkiem popieranej przez austryackie koleje konkurencyi mąki węgierskiej?

Druga interpelacya, Pachera i towarzyszy, odnosi się do sprawy zabronienia wstępu inspektorowi przemysłowemu do fabryki tytoniu w Hainburgu. Pomiędzy petycyami znajduje się petycya kilku fabrykantów cukru z Czech, przyczem Rieger, na którego ręce petycyę te wniesiono, zabiera głos i w kilku słowach skreśliwszy fatalny chwilowy stan przemysłu cukrowniczego wnosi, ażeby petycyę tę przekazać komisyi podatkowej z poleceniem, by jeszcze przed feryami świątecznemi zdała sprawę. Petenci żądają zwłoki w spłacie podatku od cukru.

Z porządku dziennego zabiera głos Neuwirth dla motywowania wniosku swego w sprawie lokalnej kolei Tulln St. Poelten. Mowca twierdzi,

Nowy podręcznik historyi polskiej.

Od czasu, kiedy zaprowadzono u nas w szkołach średnich naukę dziejów ojczystych, czyli kraju rodzinnego, posługiwano się rozmaitymi podręcznikami. W niższych klasach uczono z książki X. T. K., lub Antoniewicza, w wyższych z historyi polskiej Henryka Schmitta, a później Lucyana Tatomira. Jakie wady posiadają te dzieła i jak mało odpowiadają najważniejszem wymogom nauki i pedagogii, nie potrzebujemy obszernie wyłuszczać, bo mówiono już o tem tyle i tylekroć razy. Skrajność zapatrywań Schmitta, wybitna tendencya i pogląd dziwaczny na całą przeszłość narodu polskiego, robiły go z góry nieużytecznym do wychowania młodego pokolenia, jeśli nawet pominiemy inne braki. Dzieło Tatomira, od dzisiaj względnie najlepsze, jest przeważnie tylko streszczeniem wielkiej historyi Józefa Szujskiego, napisanej w latach 1862—66, bez rachowania się z wynikami nowych badań, rozsypanych w szeregu monografij, które ukazały się w ostatnich dwudziestu latach. Dzieje polskie zaś nie doznały może od czasów Długosza silniejszego przeobrażenia, jak właśnie za dni naszych. Żyjemy w dobie nowej konstrukcyi historyi polskiej: chcemy na podstawie przejrzenia dokładnego starego i wydobycia na światło dzienne nowego materyału, odtworzyć prawdziwszy obraz przeszłości, niż nam zostawił kanonik krakowski do roku 1480, niż przechowały nam niedostateczne opracowania i tradycya lat późniejszych. W miarę, jak postępują te badania i wydają owoce dojrzałe, mamy prawo domagać się, aby wiedziały o nich i podręczniki historyi polskiej, aby dowiadywała się o nich młodzież. A tego w zarysie dziejów pana Tatomira nie ma. Nie ma tam także nic, albo bardzo mało o rozwoju wewnętrznych stosunków, o oświacie i literaturze; dzieje tej części Rusi, której losy sprzęgły się z naszymi nierozerwalnie, ledwie są dotknięte. Gromadząc niepomierną ilość faktów, nie wiązał ich pan Tatomir w żadne poglądy, któreby umożliwiły lepsze ich objęcie i rozumienie.

Brakom tym starał się zaradzić pan Michał Chyliński, który przerobił dla szkół „Dzieje Polski w zarysie“, prof. M. Bobrzyńskiego i uzupełnił je historyą Galicyi aż do najnowszych czasów. Było to jednak przedsięwzięcie już w samem założeniu nieszczęśliwe. — Przeróbka dzieła, występującego po raz pierwszy z szeregiem oryginalnych poglądów, dotąd nieudowodnionych, popadającego w przeciwnym kierunku w skrajność, nie mogła być dobrą książką szkolną. Chciały i nie chciały być podręcznikiem szkolnym „Dwanaście ksiąg historyi polskiej“ J. Szujskiego, najeżone szczegółami i datami w streszczeniu tak ścisłem, że raczej za spis wydobytych dotąd faktów z dziejów Polski, aniżeli za historyę uchodzić mogą.

Mamy obecnie owoc nowego usiłowania w tym kierunku: prof. dra Anatola Lewickiego Zarys historyi Polski i krajów ruskich, z nią połączonych, książka do użytku w klasach wyższych szkół średnich i w seminaryach nauczycielskich, przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową, rozporządzeniem z d. 3 września 1884 do l. 10245 aprobowana“.

Podręcznik prof. Lewickiego różni się od dotychczas używanych tem, że stoi na wyżynie nauki. Autor zna nowe badania i z wyników ich obficie korzysta. To pierwsza i najcenniejsza zaleta jego dzieła. Są i inne: poprzedza historyę geograficznym opisem Polski, co uważamy za bardzo pożyteczne, opowiada równorzędnie dzieje Rusi aż do połączenia się jej z Polską; uwzględnia rozwój wewnętrzny, podaje wiadomości o zarządzie kraju i instytucyach jego, o postępie nauk i najcelniejszych pisarzach. Ujęcie całego przedmiotu, podział na ustępy, systematyczne uporządkowanie, podniesienie najważniejszych faktów, grupowanie bardzo udatne, częstokroć zupełnie oryginalne, oznaczenie dokładne miejscowości wzmiankowanych, słowem, liczenie się z wymogami pedagogii — robi książkę jego z tych, które dotychczas posiadamy, bezwzględnie najlepszą. Gdyby jeszcze jeden spełniony warunek, t. j. język poprawny, sposób wyrażania się odpowiedni, powitalibyśmy w Zarysie p. Lewickiego, mimo zarzuty, które mu poniżej robimy, znakomity utwór naszej literatury szkolnej, tak ubogiej w dobre podręczniki, książkę, któraby powinna się znajdować w ręku całej naszej dojrzalszej młodzieży.

Ale właśnie warunku tego zarys nie posiada, a nie posiada go w takim stopniu, że może zwichnąć cały owoc pracy sumiennej autora. Jeżeli bowiem poprawność języka jest wymogiem bardzo ważnym w każdym utworze literatury — to w dziele przeznaczonem dla młodzieży, wyrabiającej sobie dopiero styl i sposób dobrego wyrażania się, zaprawiającej się może na żadnej książce bardziej, jak na historyi, jest on postulatem, od którego odstąpić nie wolno, *conditio sine qua non*. Tymczasem zarys historyi przypomina nam najlichsze tłómaczenia z niemieckiego, mieści w sobie wszystkie germanizmy i dziwactwa tłómaczenia historyj powszechnej Pütza, odznacza się nieudolnością stylu, powtarzaniem ciągle tych samych zwrotów, tych samych przysłówków, używanych nadto bardzo często fałszywie. Przytoczymy naprzód kilka zdań na poparcie tego zarzutu: Na str. 9 czytamy: „Dopiero w miarę, jak posuwają się ku północy, oręż i kolonizacya Greków i Rzymian, a nareszcie ich dziejopisarze, poznawszy bliżej te ludy, o nich pisać zaczynają: zarysowują się ich postaci coraz wyraźniej na tle dziejowem, aż w końcu, wciągnięte w zakres cywilizacyi grecko-rzymskiej, występują jako samoistne w dziejach czynniki,“ Str. 18: „Zawiódł on nadzieje króla niemieckiego; wstępując owszem w ślady swego poprzednika z wielką roztropnością, jął się gotować niezawisłość swego państwa“ str. 81: „Zniskąd nie bezpieczny umyślił Mendog przeto przez przyjęcie chrześcianstwa, zapewnić się“ str. 173: „Główną cechą tego okresu najpiękniejszego rozkwitu myśli polskiej był kierunek umysłowy, który humanizmem nazywamy, a który we wskrzeszonych naukach klasycznych miał swój początek i źródło“ st. 201. „Przyczynę tego szukać należy w niezdobywczem urządzeniu stosunków wewnętrznych,“ str. 212: „Batory urządził piechotę, wybraniecką lub też łanową zwaną, a złożoną z włościan dóbr królewskich. Od 20 tych włościan wybierano jednego“. Str. 214: „Batory sam różnowierca(!) str. 285 „dzikie instynkta ciemnego ludu wylały się w okropnej rzezi wszystkiego, co nie wyznawało schizmy, szlachty, księży i żydów“ i t. d.

Prof. Lewicki używa niemal zawsze „owszem“ w niewłaściwem znaczeniu i miejscu: posługuje się ciągle określeniami jak: „tu“ „teraz“ „nareszcie“ „jednak“ „niemniej przeto“ i t. p. Wyliczenie wszystkich miesc zajęłoby całe stronnice; najważniejsze zestawiam w nocie*)

Ten zarzut językowy uważam za najcięższy i dla tego wysunąłem go na sam przód; inne zarzuty podaję raczej jako życzenia, którebym rad widzieć spełnione w książce szkolnej, aniżeli za wymogi konieczne.

Część biograficzna t. j. charakterystyka osób, występujących w dziejach naszych, jest albo zupełnie pominięta, albo bardzo słaba. Sądzimy zaś, że właśnie ta część ma dla młodzieży najwięcej uroku, najbardziej działa na nią i ją ku sobie pociąga. Mieliśmy przecież tylu wielkich i dzielnych ludzi, godnych bliższego poznania, w naszej historyi. Szujski słusznie zauważył, że u nas sprawy raczej ludźmi, niż instytucyami stały, i on to podał szereg trafnych wizerunków, z których mógł i powinien był skorzystać autor nowego zarysu. Dla tego to u p. Lewickiego występuje tak blado całe panowanie Batorego lub Władysława IV, tak sucho i pobieżnie prawie, bo o ich pomysłach wielkich, o ich istocie duchowej ledwie niedostatecznych słów parę otrzymujemy, bo nie poznajemy zgoła prawie wielkich postaci takiego Zamojskiego lub Ossolińskiego, który w opowiadaniu zupełnie zaginął. Podawanie zaś charakterystyki królów na czele ich panowania w ogólnikowych słowach uważamy także za chybione, bo charakterystyka powinna być wynikiem ich czynów.

Wogóle autor zapatrzył się zanadto na dzieje powszechne Pütza i według niego wzorował cały swój podręcznik. Ale Pütz (mówimy teraz o niemieckim oryginale) ma nadzwyczajną zdolność oznaczania kilku wyrazami epoki, stosunków i ludzi, a postępuje tak w dziejach powszechnych, gdzie na obszerne wywody miejsca niema.

---

*) Str. 5: „głośne porochy w liczbie 13“ str. 13: „atoli wydobyto taki posąg w Zbruczu“ str. 19 („obraz bliżej §. 18“) „panował w rzeczy nad Czechami“ str. 30: Lecz do takich przypu szczeń niema konieczności 34: „miejsca otwarte“ „musząc“ 37 „lecz o jakich wpływach tejże rady“ „podźwigi“ 57 „ciężenie Piastów“ 82: „Do ulubionego przez się Chełma przeniósł on stale swoją rezydencyę naprzykrzywszy sobie niespokojny Halicz“ 101 „Pojmnjąc zadanie władzy w najszczytniejszym sposobie“ 104 „wyjście do morza“ 155 „usadowienie się Jagiellonów“ 172 „zapośredniczyć“ 177 „zarządu ustąpił“ 258 „obrócono się za pomocą“ 259 „ostatni na długie lata“ 268 „niejakich Paleja i Samuna“. Owszem: 34, 82 113, 151, 162, 208, 229, 238, 260, 267, 294. Nie mniej przeto: str. 72, 103, 127, 137, 139 146, 175, 188, 214, 232, 237, 246, 255, 264, 292, 310. Teraz: 34, 55, 81, 83, 90, 97, 104, 121, 127, 129, 134, 136. 153, 167, 209. Tutaj: 35, 112, 147, 183, 220. Nareszcie, wreszcie: 57, 126, 156, 159, 181, 192, 208, 252, 253. str. 206. Katolicka ale ciemna szlachta 287, Moldowołoszczyzna etc. etc. — Na str. 29 cały ustęp o pierwotnym ustroju Polski niezrozumiały.

że kolej, która łączy dwie linie, będące własnością państwa, powinna być budowaną przez skarb państwa. Zamiast tego, dał rząd koncesyę Laenderbankowi — pod formą „lokalnej kolei" — czyli, że jeden tor kolei Franciszka Józefa jest kolejką główną, drugi lokalną. Kolej ta jest w całem znaczeniu słowa konkurencyjną i prędzej czy później będzie musiała być wykupioną przez skarb państwa, przyczem oczywiście koncesyonaryusze zyskają, zwłaszcza, że już akt koncesyi zapewnił korzystne warunki na wypadek zakupna. To wszystko znaczy tyle: „Kochany, poczciwy Laenderbanku! Dostaniesz kolej, którą państwo będzie budować i w ruchu utrzymywać. Ryzyka nie masz przy tem żadnego. Pro formą złożysz nędzne 10.000 złr. jako kaucyę, a zanim kilka lat minie, wykupię od ciebie kolej za cenę, z której będziesz zadowolony. Na wszelki wypadek gwarantuję ci 5 prc." Tego jeszcze w Austryi nie było! woła mowca, zapominając w uniesieniu o wielu koncesyach nadanych za rządów lewicy. Czyżby — mówi dalej — takie oczywiste poświęcenie interesów państwa, było w waszych zamiarach? I czy w ogóle stara się kto takie nadużycie uzasadnić lub usprawiedliwić? A wszak poprzedni minister handlu bar. Korb w Izbie naszej wyraźnie oświadczył, że żaden rząd i żaden parlament nie będzie popierał lokalnych kolei, tworzyć kolei konkurencyjnych. Zresztą sam minister Pino oświadczył wobec pewnej deputacyi, że ta kolej nie jest niczem innem, tylko trzecim torem kolei zachodniej i przy samym początku da 5 prc. czystego zysku. W komisyi kolejowej oświadczył tenże minister, że niewiadomo mu, aby Laenderbank był otrzymał jakiekolwiek inne jeszcze koncesye. Na to mowca przytacza kolej Stryj-Podwołoczyska i Wolfsberg-Knittelfeld przypomina dalej kolej miejską wiedeńską, sprawę Fogerty'ego, którego kaucya w kwocie miliona złr. w. a. powinna była skarbowi państwa przypaść. Dlaczego to się nie stało? Wszędzie napotyka się na Laenderbank! Laenderbank u góry, u dołu — Laenderbank na prawo, na lewo — Laenderbank w środku — wszędzie! A gdy dziennikarstwo sprawy te porusza, wówczas prokurator konfiskuje. My — kończy mowca — jesteśmy biedną frakcyą najsłabszą, która nic zrobić nie może. Ale wy jesteście większością, której nawet Bismark Taaffemu zazdrości. Co do spraw austryackich kolei lokalnych dzieją się rzeczy, które może już przekroczyły miarę niedozwolonego! Początek zrobiony — teraz panowie z większości znajdziecie lekarstwo!

Na tę mowę, chociaż pod wielu względami przekraczała miarę, powinien był jednak minister handlu odpowiedzieć nie samem tylko oburzeniem, ale faktami i argumentami. Br. Pino jednak widocznie wzburzony odrzekł tylko tyle: Poprzedni mowca mówił o nadużyciach, o poświęceniu interesów państwa. Wyrażenia te muszę stanowczo odeprzeć. Przytoczył on szczegóły całej sprawy insynuacyi; stałoby się może lepiej, gdyby był tego zaniechał. Przedstawicielom nie mogę przyznać na wyrażenie nadużycia, wszystkie zaś inne uwagi, które właściwie nie należą do rzeczy, muszę z oburzeniem odeprzeć, gdyż moje sumienie jest całkiem czyste.

(Poruszenie. Minister wzburzony siada i rzuca daleko od ławy ministeryalnej ołówek, który trzymał w ręku podczas przemówienia.) Poseł Neuwirth woła do ministra: A więc?

Z porządku dziennego uzasadnił Magg swój wniosek o ogłoszeniu aktów śledczych w sprawie Schwarza i Kamińskiego. Mowca przytacza przebieg zgromadzenia wyborców we Lwowie z d. 31 paźdz. b. r., na którem odczytano protokoły w sprawie powyższej, jak również przytaczano oczerniania funkcyonaryuszów Laenderbanku jako świadków i pewnego posła, należącego jeszcze do Izby. Doniesienia te, o ile ogłoszone zostały w dziennikach, [illegible] Vaterland drukował je bezkarnie. Nie powinno dochodzić aż do tego, ażeby można zarzucać posłowi austryackiej Rady państwa, iż za swoją działalność polityczną kazał sobie zapłacić. Można jednak mieć nadzieję, że na parlament nie spadnie ta niesława, iż rząd austryacki waha się przedłożyć Izbie poselskiej akta, któreby mogły rzucić światło na te zarzuty, dlatego tylko, iżby mu to było niepotrzebne.

Poseł Madeyski oświadczył, że protokoły ogłoszone publicznie, nie były dokładne i wymagały sprostowań. Jego przyjaciele polityczni głosować będą za wnioskiem posła Magga, całkowicie przedmiotowym, jednakże zastrzega się już naprzód przeciw przypuszczeniom, ażeby oni przez głosowanie swe, choćby trochę tylko słuszności przyznawali wypowiedzianym tu insynuacyom.

Wniosek Magga, wzywający rząd do przedłożenia komisyi aktów w sprawie Laenderbank-Schwarz-Kamiński, został jednogłośnie przyjęty.

Przewodniczący zawiadamia Izbę poselską, iż pismo w tejże sprawie otrzymał od posła Kozłowskiego wraz z dokumentami, które przedłoży komisyi.

Poczem zamknięto posiedzenie o godz. 2½. Na następnem posiedzeniu w poniedziałek d. 15 bm. odbędzie się drugie czytanie projektu ustawy o stanie wyjątkowym — tudzież wniosku rządowego o pobór rekruta.

Z Rady państwa.

Na posiedzeniu komisyi wojskowej z d. 11 b. m. weszła na porządek dzienny ustawa o poborze kontyngensu wojskowego w r. 1885, dla stojącego wojska, marynarki i rezerwy.

Sprawozdawca Mattusch zapytuje ministra obrony krajowej, jak się ukonstytuowały stosunki w ostatnich popisach wojskowych, szczególnie co do poboru 4 klasy wieku.

Minister obrony krajowej odpowiada, iż wyniki ostatnich popisów nie są dotychczas pewne, stosunki jednak polepszyły się znacznie, od czasu nowego rozporządzenia o warunkach zdolności do służby wojskowej. Zaległości z poprzedniego roku weźmie się zmniejszają a w niektórych krajach można było zaniechać poboru czwartej klasy wieku. Jest też nadzieja, że kiedyś w zupełności będzie można tego zaniechać.

Na zapytanie Chrzanowskiego odpowiada minister, że nie tylko poszczególne okręgi poborowe, lecz cały okręg administracyjny (kraj) podlega ustawie o popisowych z czwartej klasy wieku. Co się tyczy zaległości popisowych, to największe są w Galicyi, co stoi w związku z wadliwem prowadzeniem ksiąg metrykalnych.

Ryszard Clam-Martinic zapytuje o kwalifikacye warunkowo zdatnych do służby wojskowej, o zrównanie okręgów poborowych, co do warunkowo zdatnych, w końcu czy rząd używa energicznych środków przeciw wadliwemu prowadzeniu ksiąg metrykalnych?

Fischer zapytuje, czy wadliwe prowadzenie ksiąg, jakie się spostrzega w innych także krajach prócz Galicyi, i jak rząd zapatruje się wobec skarg, że wojskowi ze względów służbowych nie mogą w niedziele i święta wykonywać praktyk religijnych?

Minister obrony krajowej odpowiada, że według nowych przepisów o zdatności do służby wojskowej, umieszczać się będzie warunkowo zdatnych w zajęciach, do których są całkowicie uzdolnieni, jak np. w zarządzie. Co do wadliwego prowadzenia ksiąg metrykalnych, jest ono najwięcej w Galicyi i to nie w chrześciańskich księgach, w innych zaś krajach mniejsze. Co do praktyk religijnych, to uwzględnia się dokładnie w przepisach wojskowych.

W końcu prosi Chrzanowski o stwierdzenie, ilu rekrutów na tysiąc mieszkańców, bierze się do wojska z ludności chrześciańskiej, ilu zaś z niechrześciańskiej, ażeby mógł rząd pewne sposoby znaleźć dla prowadzenia ksiąg metrykalnych.

Przyjęto następnie bez zmiany projekt rządowy, podług wniosków sprawozdawcy i uchwalono na wniosek Banhansa redakcyą sprawozdania pozostawić referentowi i przewodniczącemu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 grudnia.

Lwowskie *Dilo* poświęca naczelny artykuł ostatniego numeru sprawie unickiego biskupstwa w Stanisławowie i w konkluzyi wypowiada, iż „redukcya dochodów metropolity lwowskiego na utrzymanie biskupstwa w Stanisławowie, byłaby wielką niesprawiedliwością i pokrzywdzeniem ruskiej narodowości. — Galicyjski fundusz religijny należy w równej mierze do wszystkich katolickich obrządków a na coroczne jego dopełnianie ze skarbu państwa, składają się równie Rusini, jak Polacy i Ormianie. — Spodziewamy się, że rząd znając historyę powstania tego funduszu, nie zechce stawać na stanowisku polskich zagorzałych ultramontanów i nie zechce odmawiać galicyjskiemu ruskiemu kościołowi praw do religijnego funduszu".

Ciekawiśmy bardzo, kiedy to „zagorzali polscy ultramontanie" odmawiali ruskiemu kościołowi w Galicyi praw do religijnego funduszu?

Rozkaz warszawskiego oberpolicmajstra poleca podział miasta na trzy okręgi, w których obowiązani będą, dla utrzymania porządku w nocy, dyżurować pomocnicy komisarzy cyrkułowych i oficerowie policyjni rezerwowego oddziału. — Oprócz tych środków bezpieczeństwa — zaprowadzono w gmachach wszystkich policyjnych cyrkułów (ucząstków) telefony.

Rejencya poznańska uwiadomiła radę miejską w Poznaniu, że wybór drugiego burmistrza p. Hersego na burmistrza pierwszego, nie uzyskał królewskiego potwierdzenia. Ta odmowna odpowiedź wywołała pewne zdziwienie nawet w dziennikarstwie niemieckiem. P. Herse, jakkolwiek Niemiec i dawny przywódca niemieckich postępowców w Księstwie Poznańskiem, biegle włada językiem polskim. Ojciec jego brał udział w powstaniu listopadowem i cieszył się pewną sympatyą ludności polskiej. Przy wyborze burmistrza padły głosy polskie na p. Hersego, a dzienniki pruskie domyślają się, że to skłoniło rząd do podejrzewania p. Hersego o zbytnie sympatye dla Polaków.

Do *Politik* telegrafowano z Wiednia pod datą 11 b. m., że prawica będzie teraz żądała, jakoby w odwet za wniosek Magga, „ażeby pewne sprawy, przez lewicę mistyczną osłona pokrywane zostały jawnie wyjaśnione. Jutro już miałaby wyjść na jaw historya kolei przemysko-łupkowskiej, przy czem niektórzy stronnicy lewicy w sposób bardzo poważny będą skompromitowani". Szkoda wielka, że zapowiedź *Politik* dotąd się nie sprawdziła — lewica bowiem ma wiele a niemałych grzechów na sumieniu, które zwłaszcza wobec zbliżających się wyborów warto ludności przypomnieć.

Czego nie dokazały najwymowniejsze nawoływania do zgody — dokazała bieda! Z powodu przesilenia w przemyśle cukrowym, i upadku czeskiego zakładu kredytowego ziemskiego, odbędzie się wspólna narada czeskich i niemieckich posłów z Czech! Rzecz prosta że się skończy na tej sprawie — która zresztą zbyt jest ważną, ażeby mogła nie przełamać choć na chwilę silnego wstrętu obu stron do jakiejkowiek wspólnej akcyi. Przesilenie jakie przebywa obecnie przemysł cukrowniczy spowodowało upadek zakładu kredytowego, ale jedno z drugiem może wywołać dalsze jeszcze liczne bankructwa, które świetnemu dotąd stanowi ekonomicznemu Czech mogą zadać bardzo ciężkie klęski. Podobno tak Niemcy, jak Czesi godzą się na to, że trzeba odwołać się do pomocy państwa, choćby tylko przez zwłokę podatkową. Jest nawet podobno mowa o moralnym dla zakładu kredytowego ziemskiego.

Voss. Ztg. donosi, iż z Petersburga do Londynu nadejść miała telegraficzna wiadomość, o wydaniu przez rewolucyonistów wyroku śmierci na ministra spraw wewnętrznych w Rosyi Tołstoja.

Dzienniki donoszą o pojawieniu się w tych dniach numeru *Narodnoj Woli*, organu rewolucyonistów rosyjskich. Ostatni zeszyt pojawił się po paru latach zawieszenia wydawnictwa w skutek porażki doznanej przez stronnictwo od rządu, oraz dezorganizacyi, jaka się była zakradła.

Napróżno odezwała się *Nordd. Allg. Ztng.* do konserwatystów niemieckich, wzywając ich do nadsyłania składek na cele agitacyi wyborczej. W obu okręgach berlińskich ulegli konserwatyści, a z urny wyborczej wyszedł socyalista Pfannkuch i członek stronnictwa wolnomyślnego Baumbach. Nie udała się zatem niespodzianka, którą chciano zrobić przyjemność ks. Bismarkowi.

Uchwała senatu francuskiego, który zatwierdził przyjęty przez Izbę kredyt na wyprawę tonkińską, zakończyła długie spory między rządem a opozycyą.

Sprawozdawca komisyi, admirał Jaurés zalecił gorąco przyjęcie proponowanych przez rząd wydatków, wskazując na wpływ moralny, jaki podobna uchwała wywrze na wojsku francuskiem w Tonkinie. Przeciw wnioskom sprawozdawcy wystąpił gwałtownie ks. Broglie, przywódca stronnictwa orleańskiego. Ks. Broglia przebiega w swej mowie dzieje wyprawy tonkińskiej. Dotychczas popełniono błędy, a właśnie teraz oświadcza prezes gabinetu, że rząd nie zmieni swej polityki. Mowca zastanawia się nad kwestyą kolonij francuskich. Potęga kolonialna nie zastąpi nigdy potęgi francuskiej w Europie. Państwo, które nie jest silnem na kontynencie nie zdoła obronić swoich kolonij. Przykładów dostarczają Francya i Hiszpania, które w czasach swej świetności zakładały liczne kolonie, a utraciły je po nieszczęśliwych wojnach w Europie. Nie można się zatem powoływać na przykład Niemiec, które mając przewagę na kontynencie mogą zwrócić swe siły na rozwinięcie kolonii.

Dla Niemiec przymierze z Francyą może być korzystnem, ale nie można się spodziewać, by rząd niemiecki ostrzegł Francyą przed niebezpieczeństwem, jakie dla niej z tego przymierza może wyniknąć.

Ferry odpowiada na zarzuty Brogliego. Rząd nie widział dotychczas powodu do energicznego wystąpienia, gdyż miał nadzieję, że kroki umiarkowane doprowadzą do tego samego celu. Senat przekona się wkrótce, jakich środków rząd użyje, by uczynić zadosyć słusznym żądaniom kraju. Naród niecierpliwi się i ma prawo żądać energicznego działania.

Anglia z własnej inicyatywy wystąpiła z pośrednictwem, ale udaremniło je postępowanie Chin. Warunków podanych przez Chiny nie mógł lord Granville przedłożyć rządowi francuskiemu, gdyż odrzucono je już w roku 1883. W chwili, gdy zerwano układy i Francya ma rozwinąć swe siły, nie należy mówić o jej odosobnieniu. W sprawach egipskich zgadza się polityka francuska z życzeniami trzech wielkich mocarstw kontynentalnych, a te przyjazne stosunki tak dalece nie zdołały osłabić przymierza z Anglią, iż rząd angielski pierwszy przyszedł Francyi z pomocą w sprawie tonkińskiej. Ferry kończy swą mowę, wskazując na korzyści, jakie dzisiejsza wyprawa przyniesie Francyi pod względem ekonomicznym.

Po przemówieniu marszałka Canroberta, który oświadcza, że będzie głosował za udzieleniem kredytu, senat przyjął wniosek rządu wszystkiemi głosami przeciw jednemu.

Dzienniki francuskie żywo zajmują się wydanem niedawno w Paryżu dziełem o sile zbrojnej francuskiej. Autorem tej książki jest p. Jeannerod. Już w czasie ostatniej wojny pruskiej zwrócił on na siebie uwagę korespondencyami, umieszczanemi w dzienniku *Temps*. Wówczas przepowiedział p. Jeannerod zwycięstwo armii niemieckiej i ściągnął tem na siebie niechęć opinii publicznej. W ostatniem swem dziele gani autor dzisiejszą organizacyę armii francuskiej. Powszechna służba wojskowa, która jest podstawą potęgi pruskiej, nie odpowiada, zdaniem autora, ani duchowi narodowemu, ani tradycyom Francyi. Wraz ze zmianą organizacyi zniknął w wojsku francuskiem dawny duch militarny, a miejsce dawnej karności zajęło ogólne rozprzężenie. *Journal des Debats*, zbierający skrzętnie wszystkie niekorzystne dla obecnego rządu wiadomości, wyraża się z uznaniem o tej krytyce armii francuskiej. Jesteśmy wprawdzie w stanie, pisze wspomniany dziennik, odeprzeć każdy napad ze strony niemieckiej. Ale czyż Francya ma tylko jedną granicę? Wszak w ostatnich latach rozpoczęliśmy akcyą w odległych krajach i dziś widzimy, że nasza armia nie może jej podołać. — Straciliśmy już Egipt, a dziś wdaliśmy się w długą wojnę, którą z innemi siłami można było w pół roku zakończyć. Wszyscy czujemy, że nam potrzeba armii kolonialnej. Wprawdzie cesarstwo niemieckie jest dziś także w podobnem położeniu i ks. Bismark musi wpływami dyplomacyi niemieckiej pokrywać brak armii kolonialnej. Ale nie wątpimy, że gdy nadejdzie stosowna chwila, Niemcy zmienią organizacyą swej armii. My zaś pójdziemy ich śladem wówczas dopiero, gdy system tak wiernie przez nas naśladowany pójdzie już dawno w zapomnienie.

Kronika.

Kraków, 13 grudnia

Wydział pożyczkowy Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego wzywa wszystkich tych panów, którzy w czasie studyów swych uniwersyteckich w Krakowie od r. 1866 do 1882 z funduszów Towarzystwa pożyczki uzyskali i dotąd tychże nie zwrócili, aby zobowiązaniom swym uczynili zadość najdalej po d. 31 grudnia b. r. Gdyby ogłoszenie niniejsze pożądanego nie odniosło skutku, Wydział będzie zniewolonym postąpić w myśl obowiązujących regulaminów i statutu.

Komisya balneologiczna Tow. lekarskiego krak. odbyła we wtorek d. 9 bm. posiedzenie pod przewodnictwem dr. Wł. Ściborowskiego. Przewodniczący zawiadomił, że ministerstwo handlu na podanie wniesione w miesiącu czerwcu b. r. o usunięcie niedogodności na kolejach żelaznych galicyjskich istniejących, oraz o zaprowadzenie udogodnień, jakie są gdzie indziej, nadesłało odpowiedź po większej części przyobiecując zmiany pożądane. Na prośbę Towarzystwa starającego się o koncesyą na budowę kolei diagonalnej z Dobry do Wieliczki, która skróciłaby znacznie drogę od Krakowa do naszych zdrojowisk, Komisya postanowiła poprzeć to podanie. Po ułatwieniu czynności mniej mogących ogół obchodzić, prof. dr. Olszewski mówił o soli tatrzańskiej, która podług swego składu chemicznego, powinnaby wyprzeć z użycia podobne sole z zagranicy sprowadzane, jeżeli tylko cena nie będzie wygórowaną. W dyskusyi nad tym przedmiotem wzięła udział większa część członków obecnych.

Na budowę gmachu uniwersyteckiego w Krakowie umieszczoną została w budżecie przedłożonym Radzie państwa do zatwierdzenia druga rata w kwocie 100.000 złr., oraz kwota 40.000, jako pierwsza rata na budowę kliniki chirurgicznej, której koszta budowy obliczone w przybliżeniu zostały na 95.000 złr. Zakład ten stanie na gruncie szpitala św. Łazarza bezpłatnie przez Wydział kraj. ofiarowany.

Słynny operator wiedeński dr. Bilroth w towarzystwie asystenta swego przejechał wczoraj przez Kraków do Lwowa.

W Towarzystwie sztuk pięknych odbędzie się jutro wybór wiceprezesa w miejsce ś. p. Henryka hr. Wodzickiego. Uczestniczący w wyborze mają się zgromadzić w kancelaryi Towarzystwa o godz. 12 w południe.

† **Aleksander Nowolęcki.** Znany powszechnie wydawca, niegdyś księgarz warszawski, człowiek sumiennej a mrówczej pracy, zmarł dziś w naszem mieście. Zmarły nietylko był wydawcą dzieł pomnikowej treści, jak Al Koran, Historya Węgier, oraz tylu cenionych książek i broszur wydawnictwa „czytelni ludowej", ale także sam pracował na niwie literatury, pozostawiając w spuściźnie wiele niezaprzeczonej wartości utworów, że wymienimy tylko: „Pamiątkę dla rodzin polskich". W gorących czasach powstania 1863 r. wydawał w Warszawie pismo patryotycznej treści; to sprowadziło na niego prześladowania ze strony rządu rosyjskiego, przed któremi schronił się w Krakowie i tu do ostatniej niemal chwili życia, pomimo utraty wzroku i słabości zdrowia ciągle czynnym był jako wydawca. Przed kilku zaledwie tygodniami nakładem zmarłego wyszło w Krakowie sześć gatunków kalendarzy na rok przyszły.

Opróżnione stypendya. Z fundacyi ś. p. Piotra Więcławskiego jest do rozdania kilka stypendyów po 150 złr. w. a. a mianowicie: a) dwa stypendya dla uczniów zawodu prawniczego; b) cztery stypendya dla uczniów zawodu medycznego; c) dwa stypendya dla uczniów zawodu technicznego; d) trzy stypendya dla uczniów w zawodzie gospodarczym przy instytucie agronomicznym w Dublanach lub innym podobnym instytucie. Konkurs do 31 grudnia b. r. O te stypendya ubiegać się mogą tylko uczniowie narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, urodzeni w Galicyi.

Ulica Loretańska, Studencka i inne w okolicy klasztoru OO. Kapucynów oddawna ulubionem były miejscem schadzki dla rzezimieszków i wszelkiego rodzaju włóczęgów. Wiedzą o tem wszyscy, a jednak pojawienie się w tamtych stronach stróża bezpieczeństwa publicznego zaliczonem bywa do wypadków niemniej rzadkich, jak widok białego kruka. Dzieją się więc tam różne nadzwyczajności. I tak: ubiegłej nocy do domu pod l. 20 przy ulicy Loretańskiej zakradł się złodziej, pozabierał w mieszkaniu pp. J., w którem spało kilka osób, mnóstwo sukien, pieniędzy i papierów i znikł niepostrzeżony w ulicy, pomimo że toboły skradzionych rzeczy były znaczne. Lokator znów tegoż samego domu p. L. powracając przed kilkoma tygodniami do domu około godziny 11 w nocy, został przed dworkiem prof. Łepkowskiego napadniętym przez dwóch drabów, od których wystrzałem z rewolweru uwolnić się był zmuszonym. Jeżeli policya nie czuje się obowiązaną do udzielenia opieki tej stronie miasta, może choć stróże nocni zechcą czuwać nad bezpieczeństwem i spokojem jej mieszkańców?

Ks. biskup Malczyński, przybywszy z Albanii, bawi od kilku dni we Lwowie i zwiedza wszystkie świątynie grecko-katolickie, wizytuje biskupów lwowskich i dygnitarzy świeckich, którzy wszyscy rewizytują go następnie.

Dr. Władysław Łebiński w Poznaniu opuścił w tych dniach więzienie, w którem przebywał dwa miesiące, skazany za umieszczenie w *Poln. Corr.* artykułu o stosunkach w Wielkopolsce w 1848 r.

Z Jarosławia donoszą, że na Sanie pod Wiązownicą utworzył się Zator. Dwie mile w górę stoi kra nieruchomo. Grozi wylew. Przystąpiono do rozebrania mostu prowizorycznego.

W Ostrowie w Poznańskiem, jak donosi *Kur. Pozn.*, władze pruskie aresztowały O. Krescentego, kapucyna z Krakowa, kierującego odbywającą się w Ostrowie misyą. Po złożeniu 500 marek kaucyi ksiądz wypuszczony został na wolność.

Nowe dzienniki polskie. W Warszawie z Nowym rokiem wychodzić zacznie nowy dziennik polityczny *Chwila*, pod redakcyą Walerego Przyborowskiego. W Poznaniu powstaje nowy dziennik *Wieniec*, a oprócz tego wychodzić będzie codziennie *Wielkopolanin*, dwa razy w tygodniu dotychczas wychodzący. We Lwowie zaś ujrzy światło *Przegląd*, który lwowski korespondent czerniowieckiej *Gazety Polskiej* ochrzcił nazwą: „sikawki krakowskiej". — Do wiadomości dziennikarskich dodać należy, iż podług doniesień z Warszawy, redakcyę *Gazety Polskiej* w tem mieście wychodzącej, obejmie na miejsce znanego publicysty p. Edwarda Leo, dotychczasowy sekretarz redakcyi *Kuryera Warszawskiego* pan Tadeusz Czapelski.

Słowo" moskalofilskie pisemko wychodzące we Lwowie, pod redakcyą słynnego „borytiela" Płoszczańskiego, utraciło debit pocztowy w krajach korony węgierskiej. W odnośnem rozporządzeniu powiedziano, iż pisemko to „stoi na żołdzie rosyjsko-panslawistycznego komitetu" a zadaniem swojem ma „podburzanie mieszkańców narodowości ruskiej przeciw Węgrom".

Szalony wicher omało nie stał się dnia 10 b. m. powodem wielkiego nieszczęścia w Insbruku. Gwałtowny prąd wichru wpadłszy w kurytarze teatru przez niezamknięte podwoje wbił tuman pyłu, który ktoś z widzów, zebranych licznie w widowni na przedstawieniu „Dzwonów z Corneville" wziął za dym, ulegając zarazem złudzeniu odbłysków bengalskich świateł padających ze sceny. Na nieopatrzny okrzyk „ogień!", w pierwszej chwili przepełniające salę tłumy zdawały się niemem przerażeniem w lód ścięte — ale natychmiast potem w rozpaczliwym nieładzie i ścisku rzuciło się wszystko ku wyjściom. Straszliwą panikę przerwały dopiero głośne i stanowcze wołania: spokój! spokój! — po których straż pożarna i reżyser zdołali do reszty uspokoić publiczność. Powrócono na miejsca — i widowisko zostało doprowadzone do końca, przyczem jedna z artystek, omdlała z przestrachu, została zastąpiona przez inną.

Nowy sposób kojarzenia małżeństw zastosowano niedawno w stolicy stanu Południowa Karolina, jak opowiada nowojorskie czasopismo handlowe w następujących słowach: Na jednej w powyższej miejscowości odbytej niedawno uroczystości weselnej, w której wzięło udział wiele osób płci obojga wolnego stanu, zaproponował młody adwokat, aby obecni wybrali z swego grona prezydenta, zobowiązanego przysięgą do sekretu, następnie każdy mężczyzna i każda dama, pragnąca wstąpić w związki małżeńskie, osobę, którą chce zaślubić, obowiązani są wypisać na kartce i prezydentowi wręczyć. W razie zgody obustronnych życzeń, prezydent uwiadamia interesowanych. Otóż w ten sposób z pomiędzy zebranych gości skojarzyło się od kilku miesięcy węzłem ślubu 12 par, a między temi 8 młodych małżonków, błogosławiąc zesłany łaską losu tak osobliwy sposób porozumienia, wyznało, że w inny nie zdobyliby się nigdy oświadczyć swym ukochanym uczuć swoich. Uczucia przybrały w nim wprawdzie nieco za urzędową formę, w każdym razie pomysł ten, urodzony w krainie nowoczesnej równości, ułatwił ją także i w tych drażliwych... przedmałżeńskich porozumieniach — dając prawo głosu obu stronom jednocześnie.

W Starogrodzie w powiecie sokalskim w nocy na 8 b. m. w karczmie, Jamki zwanej, a do gminy Starogrodu należącej, oddalonej o kilometr od granicy rosyjskiej, dokonano w zamiarze rabunku skrytobójczego morderstwa na szynkarzu Nusymie Loewenthalu, jego żonie Mechli i dwuletnim synku Benjaminie. Mianowicie rano dnia wspomnianego znaleziono wymienione osoby w łóżkach, z poderzniętemi gardłami, nieżywe. Innych domowników, oprócz zamordowanych, nie było w karczmie. Śledztwo policyjne, które prowadzone jest odrębnie obok dochodzenia sądowego, daje wskazówki, że morderstwa tego dokonali dwaj chłopi z Rosyi, przemytnicy wódki, nieznanego nazwiska, których wieczorem dnia 7 b. m. widziano spoczywających w tej karczmie. Porozbijane szuflady stolika i kufer dowodzą, że morderstwo to popełniono w zamiarze rabunku; gdy jednak Nusym Loewenthal był biednym, wnosić można, że mordercy zabrać mogli najwyżej 10 do 20 złr.

Podobnie i stosunki wewnętrzne a zwłaszcza dzieje literatury traktuje prof. Lewicki zbyt szematycznie. Z rozwoju wewnętrznego przedstawionego tak znakomicie przez p. Bobrzyńskiego, dostaje młodzież tylko suchy szkielet; literatura rozdzielona niefortunnie między panowania królów, streszcza się w imionach najcelniejszych pisarzy. Co ci ludzi zdziałali, jakie ideje propagowali, jakie owoce były ich usiłowań — ani słowa.

Z całego przedstawienia wieje jakaś obojętość dziwna, jakiś chłód, który w dziele pedagogicznem jest, zdaniem naszem, wadą. Wypowiadamy to otwarcie, chociażbyśmy jakie mieli na się ściągnąć zarzuty. Taka książka nie zapali żadnego młodzieńca do zapoznania się gruntowniejszego z historyą naszą. Zda się prawie, że w niej mowa nie o nas, że to nie o naszą chodzi przeszłość, że to mowa o kraju jakimś odległym i nam... obojętnym. Nie chcemy i nie domagamy się tem bynajmniej jakichś szumnych frazesów, ale choćby częściej takich uwag jak na str. 304: „Tak więc w upadku oświaty należy upatrywać ostateczną przyczynę rozstroju wewnętrznego i upadku rzeczypospolitej polskiej". Bo podnosząc może zbyt jaskrawo zarzuty radzi zaznaczamy myśli i sądy trafne, radzi podnosimy, że w historyi Galicyi pod panowaniem Austryi dostrzegliśmy przedstawienie rzeczy bardzo słuszne; zwrócenie uwagi na to, że poddaństwo i robocizna istniała w chwili rozbioru Polski w całej Austryi, że szkolnictwo i tam było zaniedbane.

Ale znowu nie możemy pojąć, dla czego w dziejach porozbiorowych uwzględniona tylko Galicya, dla czego o usiłowaniach narodu w innych częściach, o dążeniach jego do odzyskania utraconego bytu politycznego niema ani wzmianki!

Nie mogliśmy też, wyznajemy szczerze, wyrobić sobie jasnego sądu o tem, co pan Lewicki uważa za dojrzałe do przyjęcia w zakres nauki szkolnej i dla czego pewne wypadki ważne zupełnie wyrzuca. Tak n. p. niema w dziele jego ani słowa o wyjściu żaków z Krakowa 1548, o sprawie prusko-brandenburskiej za Batorego, o orderze N. Poczęcia za Władysława IV itp. Pytamy dla czego? Tak n. p. czytamy wbrew wywodom pp. Wojciechowskiego i Rawera na str. 32 bardzo niejasne zdanie: Otto „uwieńczył diademem skroń Bolesława. Być może, że oznaczało to nadanie najwyższej po cesarzu godności patrycyusza rzymskiego; w każdym razie wiadomość późniejszego kronikarza polskiego, jakoby cesarz wyniósł wtedy Bolesława do godności królewskiej, jest niedokładną" (co ma o tem pomyśleć uczeń, który sporu naukowego w tym przedmiocie nie zna?) Podobnie niejasnym frazesem załatwia p. L. sprawę zabicia św. Stanisława na str. 43. Przeciwnie zdanie o radach Kallimacha na str. 159 (Osławione były swego czasu w Polsce t. zw. „Rady Kallimachowe", któremi się miał Olbracht w rządach powodować, które wszakże są późniejszym, być może, że na pewnej tradycyi osnutym wymysłem") polega na prostej, dotąd niczem nie popartej hipotezie Bobrzyńskiego. Ze zdziwieniem czytamy na str. 174, że to humanizm nadał „językowi polskiemu przewagę" a nie jak dotychczas sądzono reformacya, że sprawa pruska została ostatecznie załatwioną dopiero 1618 (str. 234) a nie 1611. W opisie rokoszu Zebrzydowskiego idzie prof. Lewicki za Schmittem, chociaż stoi to do całości jego zapatrywań w pewnej sprzeczności i t. p.

W notach podaje autor najnowsze opracowania. Bardzo słusznie notuje tylko te, które mają ogólniejsze znaczenie i do wykładów nauczycielom przydać się mogą. Żałujemy jednak, że nie znalazły się tam takie rzeczy jak Lubomirskiego „Trzy rozdziały skarbowości polskiej" za Zygmunta I-go, Łukasza „O Erazmie Ciołku i Wapowskim" i t. p. Zacytowanie Jarochowskiego „Polityki Jana III" o tyle jest niewłaściwem, że rozprawa ta jest tylko sprawozdaniem z Waliszewskiego „Wstępu do Sobiescianów" i poczęści dosłownem jej powtórzeniem.

Dr. L. Finkel.

Ze świata mody takie nadeszły przepisy: Na mniejsze wieczory dla osób młodych, najczęściej używa się „crêpe crêpon", w odcieniach bladoróżowych lub śmietankowych. Spódnice suto podpinane i ubrane koronkami; z tyłu szeroka kokarda z wstążek w kształcie wachlarza podpina upięcie. Staniki bardzo skromne, ubrane tylko dwiema szarfami, które poczynając się na ramionach, krzyżują się w pasie. Młode mężatki mogą wpinać brylantowe lub inne cenne sprzączki na ramiona, w miejsca, skąd poczynają się szarfy. Trzewiki do jasnych sukien powinny być ze skóry kozłowej koloru „crème".

Na wielkie wieczory poszukiwane są toalety jasne i błyszczące; do najpiękniejszych, ale i najdroższych należą kostyumy, których staniki i tren są z srebrnej lamy (drap d'argent), a przód udrapowany z tiulu białego zahaftowanego „en relief" w srebrne osty. Staniki noszą zawsze jeszcze zupełnie bez rękawów, mocno wycięte i zarówno przód jak i plecy założone na krzyż jak chustka lub szal. Jako ubranie sukni służy draperya tiulowa, spadająca „en sautoir" z lewego ramienia i na prawem biodrze podpięta srebrnymi motylami lub brylantami. Trzewiki powinny być gładkie atłasowe, z sprzączkami z prawdziwych lub naśladowanych brylantów, pończochy na podbiciu haftowane w srebrne osty.

Dla osób starszych, bardzo modne są toalety z aksamitu czarnego i stalowego. Staniki bardzo skrócone i kwiaty ciemne. „Sortie de bal" najpiękniejsze są jasne i ciemniejsze aksamitne z kwiaty „en relief". Fason ich krótki i spadający z tyłu, z bardzo szerokimi rękawami, które tworzą długie przody. Kołnierze najmodniejsze są „a la Diane" z opięcymi półksiężycami, jeśli można brylantowymi.

Dawniejsza moda, noszenia aksamitek na szyi, wróciła znowu. Najmodniejszą biżuteryą są: perły i czeskie granaty.

Tyle dla pań; panowie zaś ubierają się we fraki koloru ... gotowanych raków.

Morin, który padł z ręki pani Clovis Hughues, umarł w skutek otrzymanych ran. Oskarżona i uwięziona, prosiła o uchylenie konfrontowania jej z ciałem Morina i gdy sąd zgodził się uczynić jej prośbie. Obecnie śledztwo zajmuje się anonymami, których blisko 10.000 otrzymał pan Hughues, odkąd wszedł w skład izby deputowanych. Liczba świadków przychylnych sprawie pani Hughues dosiła 53. Zgłaszają się coraz to nowi z zeznaniami na korzyść oskarżonej, zajętej w swej celi modelowaniem.

Mianowania. Minister handlu zamianował kontrolera pocztowego, Konstantego Schmidta w Tarnowie, kasyerem pocztowym we Lwowie.

Minister handlu przeniósł zarządcę pocztowego, Jana Dulewskiego z Przemyśla, w tym samym charakterze do Brzeżan.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Żabiu, Eliasza Teofila Kolankowskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, nauczyc. tymczasowego szkoły etatowej w Podkamieniu, Kazimierza Toczyskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, a nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Podhajczykach, Ignacego Naływajkę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Werchobuzu.

Składki na korzyść Weteranów wojsk polskich w miesiącu listopadzie złożone i sprawozdanie miesięczne.

Prezydent dr. Weigel z funduszów rozporządzalnych w jego ręku będących 200 złr. Procent skapitalizowany 5% w Tow. kred. ziemskiem 159 zł. 64 c.

Po 20 złr.: Pp. Jan Götz z Okocima, Jan Kanty Kirchmayer, hrabia Józef Męciński wszyscy rocznie, z dodatkiem jako w 54 rocznicę świetnej pamiątki Aleksander Sękowski, Ludwik Szumańczowski i prezydent Szlachtowski.

Po 10 złr.: Pp. Dyonisy Skarzyński, hrabia Zygmunt Szembek, J. F. Sarynsz, prezes Rady pow. Edward Jędrzejowicz, Franciszek Popiel, Ignacy Żółtowski, wszyscy rocznie.

Po 7 złr.: P. Wincenty Stroka, jednorazowo.

Po 5 złr.: Książe Józef Czartoryski, Wacław Marynowski, Antonina Józefowa Zabrzycka, Ant. Marfiewicz, Tytus Bujnowski, J. Chruszczewska, Adolf Tetmayer, Edward Micewski, pułkownikowa Błędowska, Wojciech Kalinowski prezydent miasta Rzeszowa, Stanisław Chrząszczewski, dr. Onufry Trembecki, Kazimierz Denker, Jan Federowicz, prezes Majer, rektor Zoll, Adolf Siedlecki, wszyscy rocznie.

Po 4 złr.: Karol Bartoszewski prezydent miasta Jarosławia rocznie, Eugeniusz Katerle za 2 lata.

Po 3 złr.: Michał Bóbr rocznie.

Po 2 złr.: Hieronim Salomoński, Maksymilian Grabowski, prof. Świerz, G. Reder, Kasper Reiner, prof. Zarewicz, Tomasz Górecki, Piotr Michalczewski, wszyscy rocznie.

Po 1 złr.: Ks. Andrzej Gołda.

Po 50 centów miesięcznie: P. Zieliński z Tarnowa.

Prof. dr. Maurycy Straszewski z loteryi artystycznej ofiarował 15 złr. Razem przychodu było w listopadzie 675 złr. 14 ct.

Rozchody: W listopadzie między Weteranów rozdano 758 złr., a mianowicie po 10 złr. każdemu, zaś znajdującym się w Towarzystwie Dobroczynności po 3 złr.; pokój na kancelaryę czyli biuro 12 złr.; pocztowe wydatki, marki, przekazy, etc. 20 złr.; za pomoc w biurze p. P. 20 złr.; na pogrzeb Weterana dodatku 10 złr.; wydatki na nabożeństwo 29/11 25 złr.; opał, usługa i światło 10 złr.; kancelaryjne wydatki, wypożyczenie stołków, ekspresy 8 złr. 87 ct.: razem 105 złr. 87 ct. Razem rozchodu w listopadzie było 863 złr. 87 ct.

Repertuar teatralny.

W sobotę 13 go: „Jak wam się podoba", komedya W. Szekspira, w 5 aktach, przekład Ulricha. Układ sceniczny p. Modrzejewskiej. Trzeci występ p. Heleny Modrzejewskiej.

W niedzielę 14-go: „Jak wam się podoba". Czwarty występ p. Heleny Modrzejewskiej.

Składki. Dla ojca obarczonego 7 dziećmi i żoną chorą, złożyli w Administracyi *Nowej Reformy* X. S. P. i R. B. z Krzeszowic 1 złr. 50 ct.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Zjazd archeologów polskich i ruskich. Czytamy w *Dile*: Hr. Wojciech Dzieduszycki, konserwator krajowy, zaprosił w tych dniach do komisyi archeologicznej prócz czynnego członka tejże, dr. Ogonowskiego, także jeszcze następujących historyków ruskich, jako to: ks. W. Ilnickiego i profesorów gimn. ruskiego: pp Wachnianina, dra Celewicza, dra Kalitowskiego i P. Skobelskiego. Uchwalono zwołać zjazd archeologów ruskich i polskich do Lwowa w pierwszych dniach wielkich feryj, na którym to zjeździe będą się odbywać przez 3 dni naukowe odczyty tak w języku ruskim, jakoteż polskim. Z historyków ruskich objęli referaty: dr. J. Szaraniewicz, dr. Ogonowski, dr. Celewicz i dr. Kalitowski, a jest nadzieja, że zgłoszą się z referatami także historycy ruscy z za kordonu. Równocześnie odbędzie się wystawa archeologiczna i historyczna. Po trzech dniach poświęconych naukom, odczytom i referatom, odbędzie się wycieczka w celach naukowych do wykopalisk w okolicach Halicza, do Rozchórcza i do Bohorodczan, gdzie w ruskiej cerkwi miejskiej znajduje się sławny ikonostas „Podźw. św. Krzyża."

— Nowe książki. Pan Salamon Spitzer, nauczyciel szkół ludowych, ogłosił drukiem odczyt swój, wypowiedziany 22 listopada b. r. w czytelni staroz. młodzieży handlowej p. t. „Sir Mojżesz Montefiore."

— Wyszła z druku broszurka p. t. „Tem ogniem i mieczem" opowieść z ostatnich dni października, zrymował S. S.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustr., wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 49 zawiera: Krok dalej, powieść w trzech tomach, przez Edwarda Lubowskiego. Jeżeli... (wiersz) przez Hajotę. Pogadanka, przez Quiss. Samuel Łaszcz, kartka z dziejów swawoli kresowej, przez dra Antoniego J. Korespondencya z Poznania. Podróż T. Coopera w celu wynalezienia drogi lądowej z Chin do Indostanu, streszczona przez Wł. Nałkowskiego (X). Korespondencya ze Lwowa. Notatki literackie: (Wstęp do socyologii). Kronika polityczna. Rozmaitości. (Teatr i sztuki piękne. Rzeczy społeczne. Sztuka, literatura i nauka. Statystyka. Wynalazki i odkrycia. Różne). Zadanie szachowe nr. 285. Rebus nr. 92. Bibliografia. Odpowiedzi redakcyi. — Ryciny: Polowanie na dziki, rysował Andriolli. Galanterya, kopia z obrazu K. Gampeorieder'a w Monachium. Szach-mat, rysował K. Pochwalski. S. G. Cleveland, nowy prezydent Stanów Zjednoczonych. — Dodatek: W południowej dobie, nowella Fryderyka Spielhagena, przełożyła Zuzanna Zajączkowska. Na żądanie wysyła się prospekt i nr. na okaz bezpłatnie.

Dział ekonomiczny.

Kolej Bielsk-Kalwarya. Dnia 18 listopada b. r. do l. 37.251 ministerstwo handlu nakazało urzędową rewizyą trasy lokalnej kolei Bielsk-Biała, Kenty-Andrychów, Wadowice-Kalwarya. Wyznaczenie dnia do rewizyi tej trasy kolejowej zależy tylko od prędkiej decyzyi namiestnictwa we Lwowie i Opawie. Prace przygotowawcze są już wykończone. Okazuje się z nich, że długość tej, dla zachodniej Galicyi tak ważnej kolei, łączącej kolej transwersalną z północną, tylko 57 kilometrów wynosi. Rozpoczyna się od stacyi w Bielsku, idzie na Białę, Kozy W., Podasie (czyli Kobiernice), Kenty, Bulowice, Andrychów, Inwałd, Chocznię, Wadowice, Zaskawie, Kleczę dolną i górną do Kalwaryi, gdzie się łączy z transwersalną koleją do Krakowa i Suchy. Koszta budowy samej preliminowane są na 3,513.081 złr. czyli 61 633 złr. od kilometra.

Z kolei Karola-Ludwika. Z dniem 1 stycznia 1885 wchodzą w życie dla wszystkich trzech klas roczne bilety abonamentowe. Bilety te opiewać będą albo na wszystkie przestrzenie kolei Karola-Ludwika i linii lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej, albo też tylko na pojedyncze przestrzenie tychże linii, jako to: z Krakowa do Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Przemyśla i Lwowa.

Z Rzeszowa do Jarosławia, Sokala, Przemyśla i Lwowa.

Z Jarosławia do Sokala, Przemyśla i Lwowa.

Ze Sokala do Przemyśla i Lwowa.

Z Przemyśla do Lwowa.

Ze Lwowa do Brodów, Tarnopola i Podwołoczysk.

Z Brodów do Tarnopola i Podwołoczysk.

Z Tarnopola do Podwołoczysk.

Bilety zamówić można za przesłaniem przypadającej należytości abonamentowej i fotografii abonenta — albo na stacyach, albo w dyrekcyi ruchu albo też w generalnej dyrekcyi we Wiedniu.

Bliższe wiadomości o postanowieniach w tym względzie, jakoteż o cenie tych biletów, powziąść można z plakatów rozlepionych po stacyach.

Czeskie towarzystwo kredytowe ziemskie zawiesiło wypłaty. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zdoła towarzystwo uniknąć konkursu, gdyż trudno przypuścić, by wszyscy właściciele asygnacyi, których półtrzecia miliona jest obecnie w obiegu, zechcieli się zgodzić na zwłokę. Upadłość Towarzystwa dotknęłaby nie tylko wierzycieli zakładu, lecz silniej jeszcze jego dłużników. Towarzystwo dostarcza kapitału obrotowego ośmiu cukrowniom, z których kilka w ostatnich latach zadzierżawiło, a brak środków pociągnąłby za sobą zamknięcie fabryk. Te względy były powodem, iż postanowiono w Pradze udać się do rządu z prośbą o pomoc. Wiceprezes Towarzystwa dr. Volkelt udał się do namiestnika Czech, prosząc go o pośrednictwo w tej sprawie. Izba handlowa uchwaliła jednogłośnie, prosić ministra handlu o wyrobienie stosownej pomocy w ministerstwie skarbu. Z drugiej strony wezwał prezydent miasta dr. Czerny, posłów czeskich w Radzie państwa, do czynnego zajęcia się losem zagrożonej instytucyi i można się lada dzień spodziewać poruszenia tej sprawy w parlamencie.

Dotychczasowe zachowanie się rządu nie zdradza wcale gotowości do niesienia pomocy towarzystwu. Rada zawiadowcza nie traci jednak nadziei porozumienia się z wierzycielami. W wydanym przedwczoraj okólniku obiecuje prezydynm rady wystarać się w razie zgodnego załatwienia sprawy, o dostateczny fundusz gwarancyjny, podejmuje się prowadzić bez przerwy hipoteczne interesa zakładu i zapowiada stopniowe zwinięcie interesów bankowych. Akcye towarzystwa spadły na 35 złr.

Towarzystwo kredytowe miejskie w Warszawie. W ciągu roku finansowego od d. 1 października roku zeszłego do tegoż dnia r. b., ogólna suma wypłaconych pożyczek przez Towarzystwo, wynosiła na 2214 domach rs. 35,712.100, co wobec liczby 3175 murowanych domów w Warszawie, przedstawia około 70 prc. Pożyczki wynoszą od rs. 500 do rs. 100.000 i wyżej; dotąd wszakże udzielono tylko pożyczek 13 po nad sumę rs. 90.000.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 13 grudnia. Wiadomość o mianowaniu kanonika ołomunickiego, hr. Potulickiego biskupem we Lwowie jest bezpodstawna. Obsadzenie wakujących biskupstw w Galicyi nystąpi dopiero po przyjęciu przez Radę państwa projektu co do biskupstwa gr. kat., które ma być założone w Stanisławowie.

Wiedeń, 13 grudnia. Nowy plan nauk w czeskiej szkole ludowej w Wiedniu orzeka, iż nauka języka niemieckiego rozpoczyna się od klasy drugiej i trwa do klasy IV, na co poświęcone są cztery godziny w tygodniu. Prócz tego należy w innych przedmiotach wyzyskać każdą sposobność do ćwiczenia w tym języku. Nauka języka czeskiego udzielana będzie we wszystkich klasach, po ośm godzin tygodniowo.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 grudnia. Komisya kolejowa obradowała wczoraj nad wnioskiem Neuwirtha, co do udzielenia koncesyi na kolej lokalną St. Poelten-Tulln. Podczas dyskusyi usprawiedliwiał minister handlu br. Pino i przedstawiciel rządu br. Czedik udzielenie koncesyi Länderbankowi, ze stanowiska ustawy o kolejach lokalnych, potrzebami ludności i stanem finansowym państwa. Herbst wniósł, żeby zezwolenie na budowę drugiego toru na kolei Franciszka-Józefa nastąpiło tylko na podstawie osobnej ustawy, następnie zaś, aby wezwano rząd, żeby rozważył, czy rząd tam nie mógłby wybudować drugiego toru kolejowego. Deym wniósł przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Neuwirtha a przyłączył się do drugiego wniosku rezolucyjnego Herbsta, naczem przerwano dyskusyę.

Praga, 13 grudnia. *Prager Ztg.* donosi, że dyrekcya czeskiej kasy oszczędności uchwaliła nie cofnąć półrocznego wypowiedzenia wkładek pieniężnych w kwocie 620000 złr. w zakładzie kredytowym ziemskim, ponieważ akcya pomocnicza banków wiedeńskich zawiodła. Podobnież zachowuje się miejska kasa oszczędności z kwotą 550.000 złr. Gmina miasta Pragi wypowiedziała przedwczoraj 200.000 złr. w asygnatach kasowych zakładu kredytowego ziemskiego.

Berlin, 13 grudnia. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających, wybrani zostali do parlamentu z dwóch berlińskich okręgów wyborczych wolnomyślny Baumbach i socyalista Pfannkuch.

Berlin, 13 grudnia. Dzisiaj rozdano w Izbie dyplomatyczne akta w sprawie Angra-Pequeny, w liczbie 54, aż do 15 września r. b. zawierające przeważnie rokowania między Niemcami i Anglią.

Paryż, 13 grudnia. Komisya taryfy cłowej odrzuciła podwyższenie cła od ryżu, kukurudzy i nasion zawierających olej.

Paryż, 13 grudnia. Izba przyjęła bez zmiany budżet wojskowy. Podług doniesień dzienników, skłania się Granville do nowego pośrednictwa w sprawie chińskiej. Krążą pogłoski, jakoby rząd chiński polecił gubernatorowi zaniechać wszelkich kroków nieprzyjacielskich na granicy Tonkinu.

Paryż, 13 grudnia. Generał Miot zajął 6 bm. drugą warownię, położoną na południe od Vohema, przyczem zabrał pięć dział. Dwustu Howasów zostało zabitych, ze strony zaś francuskiej jest czterech żołnierzy rannych.

Londyn, 13 grudnia. Depesza z Handak w Dongoli, donosi pod dniem wczorajszym, iż generał Stewart, wraz z głównym sztabem i tysiącem żołnierza na wielbłądach, wyruszył do Korti, nieopodal Ambukol.

Rzym, 13 grudnia. *Osservatore Romano* oświadcza, iż doniesienie *Diritto*, że Watykan upoważnił prześladowanych misionarzy włoskich w Chinach, aby zwrócili się do przedstawiciela Włoch, jest nieuzasadnione.

Ateny, 13 grudnia. Przesyłki z Austryi podlegają na razie 24 godzinnej kwarantannie, zaś z Francyi, Włoch i Hiszpanii pięciodniowej kwarantannie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 grudnia 1884.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·95	81·75
„ 5% austr. nieopodat.	96·95	96 65
„ srebrna	83·—	82·90
„ złota	104·25	104·10
6% Renta złota węg.	124·05	124·05
4% Renta złota węgierska	96·15	95·55
Losy z r. 18..	136·50	136·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	860·—	858·—
„ kredytowe austr.	297·80	290·50
Londyn	123·35	123·35
Napoleondor	9·76	9·76
Lombardy	147·60	148·25
Losy z r. 1864	171·80	172·—
Akcye Karola Ludwika	269·75	269·75
Akcye Lwow. Czer.	194·50	194 50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	168·75	168·05
Obl. Indem. galic.	101·70	101·70
Losy Prem. Węg.	117·75	117·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·75	148·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	172·60	171·55
6% Listy zast. hipot. gal.	101·25	101 25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99 50	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	179·25	178·25
Marka	60·20	60·25
Ruble	127·50	127·50
Dukat	5·78	5·77

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin d. 13 grudnia 1884		
Banknoty austryac.	165·85	166·15
Wiedeń	165·95	165·5
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	211 95	213·—
5% Listy zast. król. polsk.	63 50	63·50
4% „ likwidacyjne	57·8	57.75
Akcye Karola Ludwika	111·87	112·18
„ kredytowe	496·—	493·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

Kraków, dnia 13.12.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	127 25	128 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 85	60 50
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 88
20-to Frankówka złota	9 70	9 78
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 25
Obligacye indemniz. galic. „ 100	101 50	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 75	93 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 25	88 —
5 „ „ „ „ „	99 —	99 80
6 „ „ „ Banku Hip.	101 25	102 25
5 „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	99 80
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	98 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	— —	87 85
Lwów, dnia 12/12.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 —	296 —
4½% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 —	93 50
5 „ „ „ „ „ 100	98 80	99 80
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 20	102 20
5% Obligacye indemniz. gal.	101 80	102 70
5% Obligacye pożyczki krajowej	103 75	104 —
Warszawa, dnia 12/12.		
4% Listy zast. z r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	97 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za r. 100	— —	87 50

Kolumna boczna przy tablicy krakowskiej: bez bieżącego kuponu, który się dolicza.

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 12/12.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	81 75	81 90
4½ „ „ „ srebrna „ 100	82 95	83 05
4 „ „ „ złota „ 100	104 10	104 30
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	96 65	96 80
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126 75	126 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 —	137 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 50	142 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 50	172 60
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 —	171 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	45 —	47 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	124 —	124 20
5 „ „ srebrna „ „ 100	95 55	95 75
5 „ „ pap. „ „ 100	90 65	90 60
4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ „ 100	106 —	106 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 —	117 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 25	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	116 75	117 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 25
5 „ Oblig. indemizac. Galicyi „ „ 100	101 80	102 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 25	101 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 40	101 —

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Dunau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5 „ „ „ 1878 „ 1	104 25	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 70	32 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 60	22 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	122 —	122 50
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	96 75	97 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 10	101 50
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 40	99 90
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101 90	102 10
4½% „ „ „ „ „ 100	100 85	101 10
4% „ „ „ „ „ 100	96 50	96 75
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99 50	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 70	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 40	99 80
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 35	100 60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	— —	— —
5 „ Morav.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70 80	71 30
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	113 75	114 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	138 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 50	99 80
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	98 —	98 50
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	180 50	181 —
Klary na 40 złr. m. k.	41 50	42 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 —	115 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 50	20 —
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 50	19 75
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	42 25	43 —
Palfy na 40 złr. m. k.	37 75	38 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13 25	13 50
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 15	7 35
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 25	18 75
Salm na 40 złr. m. k.	56 —	56 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 75	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	51 —	51 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	132 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 50	28 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	36 50	37 50

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	101 25	101 75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	101 50	102 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	295 50	295 75
5 „ Kreditbank węg. a. lg. na 200 złr.	303 50	304 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	100 20	100 40
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	858 —	860 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	80 —	80 50
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	180 75	181 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2335 —	2342 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208 —	208 50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	270 —	270 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	148 75	149 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	194 50	195 -
5 „ Rudolfa na 200 „	181 70	182 20
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	179 25	179 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	305 50	306 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	148 50	149 20
WALUTY		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 78	5 79
20-to Frankówki „ „	9 76	9 77
20-to Markówki „ „	12 03	12 05
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 04	10 06
Funty szterlingi „ „	12 26	12 30
Tureckie liry złote „ „	11 06	11 09
Banknoty włoskie „ „	48 60	48 70
Ruble papierowe „ 100 „	127 75	128 —

Bóg zapłać Przewielebnym Księżom, Szanownym niektórym Obywatelom i Urzędnikom miasta Przemyśla, zarazem Młodzieży handlowej za daną ostatnią przysługę zmarłemu naszemu kochanemu synowi ś. p. Kazimirzowi Zarembie, a przytem i Panom Pryncypałom WW.: Bolesławowi Doskowskiemu i Felixowi Niderraiter za ojcowskie prawdziwie prowadzenie w zawodzie kupieckim, wielkie zaufanie Pana i opiekę w chorobie tegoż, oraz poniesienie kosztów znacznych w pogrzebie ukochanego syna naszego.

Wiktor i Justyna Zarembowie.

1305 1

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe 1235 15 20

„Halifax“

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ

Rynek Nr. 32 w Krakowie.

Księgarnia, Skład, Wypożyczalnia Nut muzycznych, oraz Ekspedycya Pism peryodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

przyjmuje

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych** w językach polskim, niemieckim i francuskim. 1245 4 8



197 **NIEOMYLNE!** 32 52

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

Roborantium

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym.

Również pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i siwieniu włosów.** Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — **Roborantium** używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć lub cierpiących na bóle głowy.** — Rozsyłka w oryginalnych flaszkach po zł. 1.50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u

J. GROLICHA

(w Bernie w Morawii).

Składy w następujących aptekach: **W Krakowie** u W. Redyka, we **Lwowie** u Zygm. Ruckera w **Kołomyi** u E. Stenzla, w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Sp., w **Samborze** u J. Aleksiewicza, w **Stanisławowie** u J. Macury apt., w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, w **Tarnowie** u L. Chodackiego ap., w **Żywcu** u Maryi Pawłuszkiewicz, w **Bielsku** u Gust. Johanny, w **Jaworzu** w a. t.

W powyższych składach można także nabyć: **Eau de Hébé,** wschodni środek piękności, czyni ciało delikatnem, białem i pulchnem, gubi piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct.

Bouquet de Sarail de Grolich, perfumy do nakrapiania chustek od nosa. Perła między perfumami. Z powodu eleganckiej powierzchowności bardzo stosowne na prezenta. Cena złr. 1.50.

Natychmiastowy skutek! — **Skuteczność poręcza się!**

Niema oszustwa!

Piwa Karwińskie

z browaru hr. Larisch Mönnicha,

Piwo Pilzneńskie

eksportowe, z browaru akcyjnego.

Piwo Bawarskie

(Altvaterbier).

Piwo Opawskie

(Troppauer Maerzenlagerbier) z browaru mieszczańskiego,

w butelkach lub beczkach

poleca w szczególnej dobroci

Reprezentacya i Skład Piwa

Jana Aussetz

przy ulicy Św. Jana Nr. 1, dom Wej Pareńskiej, pierwszy od rynku

1273 5 15

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

F. Lubańskiego

w Krakowie, pl. Dominikański 3,

poleca znaczny wybór rękawiczek zimowych, pojedynczych i podszywanych, brań jelonkowych i kurtek skórzanych czarnych, podszytych flanelą, a do gospodarstwa bardzo odpowiednich, torb poróżnych, pasków ruptnrowych i t. p.

1259 6 6

Pierwsza Krakowska Destylarnia parowa

Wódek, Likierów i Rumu

Józefa Kulczyńskiego

w Krakowie, obok bramy Floryańskiej,

poleca swoje wyroby i destylaty Rosolisów, Likierów i Rumu w najlepszych i najzdrowszych gatunkach, zarazem oznajmia, że ma na składzie od kilkunastu lat **Wódki starsze i wystałe,** które tak w dobroci jakoteż i smaku przewyższają wszelkie zagraniczne. Ceny tychże zupełnie te same co i zwykłych.

Zarazem poleca swój

SKŁAD HAMBURSKI

Towarów kolonialnych, **Owoców** południowych świeżych, **HERBATY** rosyjsko-chińskiej i karawanowej z Moskwy.

WIELKI SKŁAD WIN

krajowych i zagranicznych w najlepszych gatunkach po cenach bardzo przystępnych. 128 4 6

Kilka tysięcy resztek sukna!

po 3 — 4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań, rozsyła za zaliczką resztkę po 5 złr. **H. GROLICH,** fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr. 4. Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 1 8 30 52

Doroczna Wysprzedaż

Towarów galanteryjnych

25%

niżej cen zwykłych

od 1 grudnia do Nowego Roku

w Magazynie

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek A-B. 1262 7 15



WODA GORZKA BONIFACEGO

ze zdroju **„Bonifacego“**

w **MORSZYNIE,**

będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**

wyszczególniona na wystawach:

w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883.

pomiędzy wszystkiemi wódkami gorzkiemi najbardziej obfita w składniki stałe, przewyższa tak rozpowszechnione wody gorzkie węgierskie.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych, przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi, zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby i śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenie towarzyszące cierpieniom kobiecym połączonym z niedokrewnością.

Szanowny Panie!

Według doświadczeń w klinice tutejszej położniczo-ginekologicznej woda gorzka BONIFACEGO MORSZYŃSKA nie ustępuje w niczem wodzie gorzkiej BUDZIŃSKIEJ, działa szybko, pewnie, niesprawia boleści i nadaje się do dłuższego użycia z powodu, że nie pociąga za sobą żadnych nieprzyjemnych następstw.

O czem miło mi Pana szanownego uwiadomić. 560 25

Kraków, 2 kwietnia 1882. *Prof. Madurowicz.*

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

LINY PRZEWOZOWE

FABRYKA

LIN KONOPNYCH i DRUCIANYCH

Karola Wałkowińskiego

w KRAKOWIE przy ulicy Długiej l. 19,

poleca

Szanownym P. T. Właścicielom kopalń i Panom Przedsiębiorcom budowli kolei i różnych fabryk swoje wyroby

po cenach najprzystępniejszych.

Polecam także 1125 6 6

Świetnym c. k. Starostwom powiatowym, Inżynierom wodnym, PP. Właścicielom przewozów, iż mam na składzie liny przewozowe całe żelazne, z drutu cynkowanego 200 metrów długie, 30 mm. grube, z wszelkiemi przyborami, na zlecenie wyrabiam liny różnych rozmiarów.

Na żądanie przesyłam cennik franko.

LINY KONOPNE — **LINY STALOWE**

LINY DRUCIANE CYNKOWANE i NIECYNKOWANE

Maść przeciw rupturze leczaca radykalnie najbardziej zastarzałe ruptury.

Rosyjska oliwa przeciw podagrze,

środek radykalny w podagrze, reumatyzmie, bolu krzyży — pomaga, gdzie jeszcze żaden środek nie pomógł. — Składy tych dwóch środków nie istnieją. Rozsyła **świeże** jedynie **J. Grolich** w Bernie, Skenestrasse l. 3. 199 31 52

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa drzewa budulcowego miękkiego, desek i brusów, jakoteż łat do ogrodzeń i gontów, obejmująca potrzebę na rok 1885 dla linij kolei państwowych w obrębie Krakowskiej c. k. Dyrekcyi ruchu rozdaną będzie w drodze konkurencyi.

Termin do wniesienia ofert wyznacza się na **dzień 26 grudnia 1884 do godziny 12 w południe.**

Szczegółowe warunki dostawy i wykazy rozsyła na żądanie podpisana Dyrekcya.

Kraków, 7 grudnia 1884. 1299 2 3

C. k. Dyrekcya ruchu.

Pierwsze, prawdziwe, śluz rozpuszczające Jana Hoffa cukierki piersiowe z ekstraktu słodowego w niebieskim papierze.

Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego. Cena flaszki 65 ct.	Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy. Cena flaszki 1 złr. 12 ct., małej fl. 70 ct.

Codzienne sprawozdania lecznicze

o wyleczeniu

z cierpień piersi i płuc, kataru,

złego trawienia i osłabienia nerwów, schudnięcia, ubóstwa krwi i wycieńczenia, chorych i rekonwalescentów, są świetną rękojmią dla każdego cierpiącego i ożywiają tegoż nadzieją rychłego wyleczenia się przez użycie tychże wszechstronnie znanych preparatów,

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe, po 60, 30, 15 i 10 ct., prawdziwe jedynie w niebieskich torbeczkach.	Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia, $\frac{1}{2}$ kil. I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 60 ct. $\frac{1}{4}$ kil. I. 1 złr. 30 ct., II. 90 ct.

Do Pana JANA HOFFA,

wynalazcy i twórcy preparatów słodowych, c. k. nadwornego dostawcy wielu panujących w Europie etc. etc.

Wiedeń, miasto, Bräunerstrasse Nr. 8.

Pański Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy nadzwyczaj mię wzmocnił i jestem zmuszony Panu za ten wyśmienity i dobrze czyniący preparat wypowiedzieć moje podziękowanie. Upraszam znów o przesyłkę 10 flakonów skoncentrowanego ekstraktu słodowego

Gorycya, 2 kwietnia 1882. Z szacunkiem **Konstanty de Dąbrowsky,** c. k. kapitan.

Arnoldstein, obok Villach, 6 lutego 1883. Pańska Jana Hoffa czekolada zdrowia z słodu sprawiła mi zawsze wyśmienitą usługę. Upraszam znów o najrychlejsze przesłanie 3 funtów I i 2 funtów II za zaliczką pocztową. Z szacunkiem **Jan Schekaoder,** Arnoldstein.

Wiedeń, 26 października 1883. Proszę natychmiast wysłać 100 flaszek pańskiego znakomitego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego dla J. Ekscelencyi pana Ludwika hr. Paar, c. k. tajnego radcy etc. etc., c. k. ministra i posła w Rzymie.

Urzędowe sprawozdanie lecznicze.

(Wyciąg.) Bolonia nadintendentura: Dla swego dobrego smaku chętnie przez chorych używane Jana Hoffa preparata słodowe wywierają dobry skutek i są dla chorych wielce pożywne, tak że te ważne środki lecznicze zasługują na największą uwagę.

1007 2 4 **Dr. F. Beradiai. Dr. P. Belettl.**

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, Jan Janiga, W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch. BIAŁA: Erich Keler apt., Ad. Gürtler. BOCHNIA: F. Michnik. BORSZCZÓW: St. Niemczewski apt. BRODY: Kulak, Witosławski apt. BRZEŻANY: J. Durst ap. BUCZACZ: Kercel i Jęcewski. CZORTKÓW: Lud. Noss apteka. DOLINA: Traunfellner apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller apt. GORLICE: S. Birn. GRÓDEK: A. Lippus. GRZYMAŁÓW: Jos. Goldberg. HUSIATYN: Piekarski. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki apt. S. Ellenberg. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz, E. Stenzel. KOSÓW: St. Bursa apt. KRYSTYNOPOL: F. Ormczowski. LWÓW: S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, apt. MONASTERZYSKA: L. Zarski apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, R. Jakubowski apt. J. Grosband. PODGÓRZE: J. Skakalski apt. PODHAJCE: Karczykiewicz. PODWOŁOCZYSKA: G. Morawetz. PRZEMYŚL: M. Krug ap., J. Maszewski, L. Nahlik. RZESZÓW: A. Karpiński apteka, Schaitter i Sp. E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. SAMBOR: J. Aleksiewicz, K. Maresch. SANOK: J. Rynczarski. SOKAL: E. Wiczański apt. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz apt. STRYJ: D. J. Nuesenblatt i Sp. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane. TARNÓW: W. Müldner i Sp. ZALESZCZYKI: St. Szymonowicz apt. ZŁOCZÓW: Jos. Gold

60 wysokich odszczególnień. Założony w r. 1847 w Wiedniu i Budapeszcie od r. 1861.

L. Zagórny Marynowski

otworzył

Główny Skład PIWA butelkowego

„pod Gambrynusem“

w domu pod Nr. 5 przy ulicy Mikołajskiej.

Na składzie utrzymuję tak Piwo Krakowskie J. A. Johna Synów, jakoteż Piwo Pilzneńskie Exportowe i Leżak, oraz Porter krajowy (Bok).

Mając kilkoletnią praktykę w tym zawodzie i dołożywszy wszelkich starań, aby Skład mój pod każdym względem odpowiadał słusznym wymaganiom, mam niepłonną nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność raczy mnie zaszczycać licznemi zamówieniami. 1095 13 ?

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego

Marya z Jarczyńskich Jaworska

udziela lekcyj **śpiewu i gry na fortepianie.**

Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.

Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3** do **4** po południu.

Ekspedycya Ogłoszeń

Maurycego Sterna,

Wiedeń, 1, Wollzeile Nr. 22.

Generalna Agencya 1169 4

gazet

Prager Tagblatt, Grazer Morgenpost, Tagesbote, Troppauer Zeituug, Linzer Volksblatt, Egyetértés (Buda-Peszt).

Główne biuro przyjmowania inseratów do **MERKUREGO** (nakład 30,000), który zawiera autent. wykaz losowań.

Oprócz tego przyjmowanie wszelkich inseratów do różnych gazet, tak w państwie austro-węgierskiem, jak i w innych państwach.

Informacye, prospekty i cennik darmo i franko.

OGŁOSZENIE.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między Członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się **w pierwszych dniach stycznia 1885 r.** Wzywa się przeto tych pp. Korespondentów i Akcyonaryuszy, którzy dotąd nie uiścili należności za akcye, ażeby najpóźniej do końca grudnia b. r. pod utratą udziału w losowaniu oraz zapewnionych korzyści, pieniądze do Towarzystwa nadesłali.

Kraków, dnia 8 grudnia 1884 r.

DYREKCYA

Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych

w Krakowie. 1295 3 3

Osoba w średnim wieku, Polka, wykształcona wszechstronnie, posiadająca języki obce doskonale, jako to: francuski, niemiecki, angielski i muzykę klasyczną, życzy sobie przyjąć miejsce nauczycielki lub opiekunki i wychowawczyni panienek pozbawionych opieki matki. — Zgłoszenia pod lit. **E. L.** Poznań, Piekary, 23, I piętro od frontu.

1289 3 3

Bezpieczna przeciw słocie, zarazie i chorobie

Prof. Dra Gustawa Jägera

normalna wełniana

bielizna trykotowa

oryginalnego wyrobu.

Jedyny skład dla Krakowa i jego okolicy u

M. BEYERA i SPÓŁKI

w Rynku, w Sukiennicach l. 13, 14, naprzeciw kościoła Panny Maryi.

Profesora Jägera normalna bielizna rozgatunkowaną jest na letnią i zimową, po stałych, na każdej sztuce uwidocznionych cenach.

Teorya Jägera o wełnie polega na naukowo zgruntowanej podstawie i dotrzymuje tego, co przyobiecuje. — Każda sztuka musi być oznaczoną ochronnym znakiem oryginalnym. 1264 3 6

Poszukuję **subjekta** starszego do handlu korzennego do korespondencyi w języku polskim i niemieckim, oraz do prowadzenia buchalteryi. — Oferty pod literą **A. S.** poste restante Kraków.

1280 2 4

Kucharz uzdolniony w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz, lub od Nowego Roku. Oferty: **E. R.** Kurniki Nr. 7, dom Gessnera. Kraków. 1286 3 3

Rutynowany pisarz,

posiadający chlubne świadectwa, biegły w manipulacyi kancelaryjnej, który przez kilka lat zatrudniony był przy zakładaniu ksiąg gruntowych, poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Adres: **F. Nawrocki w Żywcu.** 1288 3 3

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

Na święta nadchodzące mam zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności PIWA z najsławniejszych browarów w najlepszych gatunkach i dobroci.

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sw. Jana. 5.

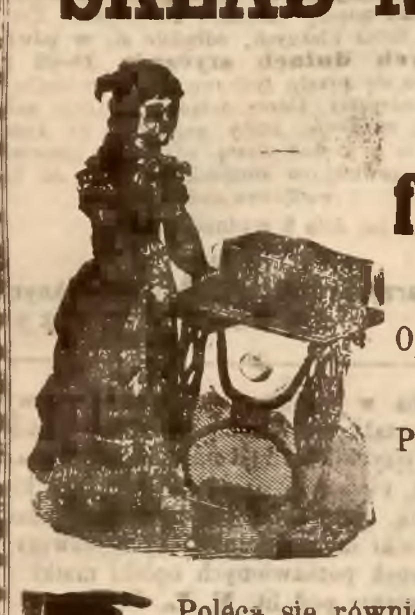
84 60

Ważne dla Panów.

Uniwersalne guziki za tuz. **20** ct. mogące być przymocowane bez szycia. Wyłączny skład w **Bazarze Königsbergera,** Sukiennice, 11. 1074 16 16

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE

(Rynek, Pałac Spiski)



poleca Szanownej P. T. Publiczności **MASZYNY DO SZYCIA** znanej z doskonałości wyrobu

fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie.

Na każdą maszynę z mojego składu daje się **5**-letnią gwarancję. Zapłata gotówką, ratami miesięcznemi lub tygodniowemi po **1** złr., według umowy.

Oprócz zwykłych maszyn do szycia poleca się także **maszyny do robienia pończoch, aparat do robienia dziurek,** wyrabiający **60** dziurek w godzinie, oraz **maszyny do marszczenia falban.** Maszyna taka marszczy do **300** łokci na godzinę,

Przyjmuje się **maszyny do szycia** różnych systemów **do naprawy,** tudzież **szycie i plisowanie falban.** Amerykańskie maszyny Singera przerabia się na poprawne Singera za opłatą 15 złr. w. a.

Wybór igieł, nici, oliwy, jakoteż części składowych do maszyn różnych systemów. 1953 62

Wielki wybór **Welocypedów** wyrobu krajow. w cenie od 14 do 20 złr.

Poleca się również **pracownię i skład ubrań dla dzieci od 1-go roku do 14 lat** podług wzorów zagranicznych.

towar doborowy. Ceny mierne. Zamówienia tak miejscowe jak z prowincyi uskutecznia się w trzech dniach.

Mam zaszczyt donieść Szanownym moim Gościom, że **Józef Jarmuntowski**, były mój dziennik, nie jest już w moim magazynie, a ponieważ mnie wieści dochodzą, że tenże się mieni być moim przykrawaczem, przeto oświadczam, iż tenże nigdy u mnie krojem się nie zajmował.

Józef Lipczyński.
1303 1 3 krawiec.

Przy ulicy Franciszkańskiej, w kamienicy pod Nr. 1, jest do wynajęcia **stajnia i wozownia,** które mogą być użyte i na składy. — Wiadomość u dozorcy. 1301 1 2

!Drożdże prasowane!

z najpierwszej w Europie fabryki PP. **Mautnera i Syna** w Wiedniu, które, jak ogólnie wiadomo, wszelkie inne o połowę w dobroci i skuteczności przewyższają, **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu JANA NAGLA przy głównym Rynku,** jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast 1302 1

H. Niemetz w Krakowie
Skład Maszyn do szycia

Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,

poleca niniejszem P. T. Publiczności swą powiększoną pracownię mechaniczną.

Przyjmuje oprócz wszelkich wyrobów w zakres mechaniki wchodzących także **maszyny do szycia** chociażby najstarszych systemów; za dokładność naprawy ręczy się. Ceny umiarkowane. 816 18 30

Wysprzedaż.

Z powodu zwinięcia interesu odbywa się począwszy od **dnia 4 października 1884 r.** **zupełna wysprzedaż** wyrobów **złotych i srebrnych** niżej cen fabrycznych w handlu pod firmą:

E. Nitsch w Krakowie
ulica Floryańska, l. 9.
1045 11 12

Likiery zdrowia.

Jarzębinówka i Lasówka rektyfikowane nalewki litewskie z fabryki J. Wys. księcia Montléart w Izdebniku, opatrzone marką ochronną.

Do nabycia:
w Krakowie tylko w Handlu p. **Antoniego Hawełki** i w **Składzie Nasion i Herbaty** przy ul. Sławkowskiej L. 10.

Zamówienia dla prowincyi i dalej przyjmuje fabryka w Izdebniku.
1089 5 6

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
M. ZENCZYKOWSKIEGO
w Krakowie
ul. Straszewskiego l. 2 pod Zamkiem,

zaopatrzony we wszelkie maszyny najnowszej konstrukcyi, wielką ilość nowych płyt i ornamentyk do wycisków suchych, złotych, czarnych i t. p., oraz najgustowniejsze pisma i wielki wybór wszelkich materyałów w zakres tego zawodu wchodzących, podejmuje się robót introligatorskich i galanteryjnych, tak hurtownych, jak i pojedynczych.

Wzory opraw z podaniem ceny przesyłam na żądanie franco.

FILIA

oraz handel materyałów piśmiennych i wyrobów galanteryjnych przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22. 1185 6 52

Od roku 1860
Skład MASZYN do szycia
Józefa Warchałowskiego
w Wiedniu
I Opernring Nr. 7

poleca szan. publ. wielki wybór tak własnych, jako też zagranicznych maszyn do szycia wszystkich systemów po umiarkowanych cenach fabrycznych, za spłatą miesięczną i pięcioletniem poręczeniem; za sumienne wykonanie obstalunków ręczy powyższe istnienie firmy. 1088 9 10



Dla Rodziców. Zachęceni pochlebnemi słowy uznania całej niemal peryodycznej prasy polskiej, „Nowa Reforma“. „Czas“ itd., uważamy za stosowne przypomnieć Szanownej Publiczności i w tym roku naszą **patentowaną „Skrzynkę budowlaną“** z prawdziwemi kamykami w trzech kolorach, do ustawiania bardzo pięknych domów, pałaców, twierdz, wież itd. itd. Bardzo zajmująca i pożyteczna rozrywka dla dzieci każdego wieku. Najstosowniejszy podarek na „Gwiazdkę“, imieniny, urodziny itd. itd.

„Skrzynka budowlana“ została ostatniemi czasy znacznie udoskonaloną i zaopatrzoną obficie w bardzo piękne wzorki. Prospekty na żądanie bezpłatnie i franco. **F. Ad. Richter i Sp. w Wiedniu.** — Nabyć można **w Krakowie** w handlach pp. Wilhelma Fenza, F. B. Hahna i B. Königsbergera. We **Lwowie** w handlach pp. Karola Langa i Henryka Müllera. W **Czerniowcach** w handlu p. A. Schulza. 1221 4 4



Specyalistom

poleca się gwarantowane, dobrze leżące koszule męskie.

Białe, bez kołnierza i bez mankietów zł 2.—, 2.50, 3.—
„ „ z mankietami zł 2.25, 2.75, 3.25
„ z kołnierzem i z mankietami zł. 2.50, 3.—, 3.50
z garniturem płóciennym droższe są o 50 ct do 1 złr.

Kretonowe
z przyszytym kołnierzem i mankietami złr. 2.25, 2.75, 3.50
z dwoma kołnierzami do przypinania i z mankietami złr. .50, 3. , 4.—

Oxfordowe
z przyszytym kołnierzem i mankietami złr 2.50, 3.—, 3.75
z dwoma kołnierzami do przypinania i mankietami złr 2.75, 3.25, 4.25

Za dokładne i trwałe wykonanie wszelkich zamówień ręczy firma nasza, ciesząca się długoletniem uznaniem.

Największy skład **Prof. Dra Gustawa Jägera wełnianej bielizny** normalnej z oryginalnym stemplem:

BERECZ & LÖBL
specyaliści dla koszul męskich,
Wiedeń I, Babenbergerstrasse Nr. **1.**
Filia I, Schottengasse **6**. 634 27 52

Doskonałe
Piwo transwersalne
poleca Handel „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie, Rynek główny l. 46. 1228 8 15

DYSTYLARNIA PAROWA
Edwarda Urbana i Sp.
przy ulicy Wiślnej
FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK I RUMU,
WIELKI SKŁAD RUMU JAMAJKI, ARAKU de GOA, ARAKU de BATAVIA.
ORYGINALNY COGNAC FRANCUSKI,
ŚLIWOWICA SYRMIJSKA, STARKA ŻMUDZKA,
oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich. 1239 6 12

PERSKIE DYWANY.

Z powodu, że skład komisowy prawdziwych perskich i orientalnyh dywanów, znajdujący się od lat kilku w handlu bławatnym

Ant. Czernego w Krakowie, Rynek Nr. 36,

jeszcze tylko do wiosny trwać będzie, zawiadamiam osoby, życzące sobie nabyć tak pięknych dywanów, że ze zniżką **10%** do **15%** od cen obecnych sprzedawane będą. 1300 1 3

Pomiędzy temi dywanami znajduje się 5 dywanów dużych salonowych.

Na Gwiazdkę!

Nowości na Suknie i Okrycia damskie.
Gotowe Okrycia, Płaszcze i Paletoty.
Suknie odpasowane w kartonach;
Chustki, Pledy i białe Perkale;
poleca
Magazyn **J. SOBOLEWSKIEGO** w Krakowie. 1304 1 3

Przy większej sprzedaży rabat.

Skład hurtowny nafty i lamp.

Główny Skład LAMP Ditmara
Nafty krajowej z pierwszorzędnych dystylarni i amerykańskiej
pod firmą
Kaz. Hryniewiecki
w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **lampy i świeczniki** najnowszej konstrukcyi, palniki do kaukaskiej nafty, oraz wszelkie przybory do lamp, t. j.: palniki, rezerwuary, daszki mleczne, tulipany, klosze, ochraniacze, cylindry, z pierwszorzędnej fabryki, knoty i t. p.

Podejmuje się wszelkich przerabiań **lamp**, w zakres blacharski wchodzących. 1233 7 10

Główny skład: Ulica Św. Jana l. 26, przy Pijarach.

Skład hurtowny nafty i lamp.

Przy większej sprzedaży rabat.

SPECYALNE WINO STOŁOWE

białe, po 55 ct. w oryginalnych litrowych butelkach słynnej firmy **Ignacy Flandorffer** w Oedenburgu (w Węgrzech).

Do nabycia jedynie
w Handlu „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie. 1281 2 2

ZAWIADOMIENIE.

Prowadząc od lat kilku **Restauracyę** w hotelu Drezdeńskim w Krakowie, bądź jako zarządca, bądź też przez rok ostatni na swoją własną rękę, z dniem 1 października objąłem Restauracyę w hotelu „pod Różą“ w Krakowie.

Jak dotychczas w hotelu Drezdeńskim, tak samo restauracyę w hotelu „pod Różą“ postawię na stopie pierwszorzędnej restauracyi, starając się o to, aby kuchnia była smaczna a obsługa chętna i szybka.

Piwnicę zaopatrzyłem w wszelkie **wina,** a mianowicie: węgierskie, austryackie, francuskie i wszelkie zagraniczne, które wyłącznie od pierwszorzędnych europejskich firm pobieram; również **piwo Pilzneńskie.**

Spodziewając się, iż Szanowna P. T. Publiczność względami swemi raczy mnie poprzeć jak dotychczas, staraniem mojem będzie, abym łaskawych względów nigdy nie utracił.

Z uszanowaniem
Ferdynand Turliński,
1030 24 30 restaurator w hotelu „pod Różą“ w Krakowie, ul. Floryańska.

„Głosy ze świata lekarskiego“.

Wyjątki z czasopism lekarskich: „Allgemeine Wiener medicin. Zeitung“, Medicin. Chirurg. Centralblatt“, „Wiener medicin. Wochenschrift“, „Przegląd lekarski“ i Wiener medicin. Blätter“ w przekładzie polskim. Cenne wskazówki dla potrzebujących pomocy lekarskiej, zwłaszcza w cierpieniach t. z. ogólnych, ustrojowych, naskórnych itd. Ciekawe to i pożyteczne illustrowane dziełko otrzymać można w księgarni *„Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig“* na żądanie bezpłatnie i franco. Nie należy zaniedbać sprowadzić je sobie.
1149 1 4

Bardzo ważne!!
Dla PP. Oficerów w rezerwie
5% taniej niż w Wiedniu i Pradze!

Kompletne ubranie, składające się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka z pudełkiem, czapki, szabli, kupli, portépé, feldbindy, krawatki, 6 kołnierzyków i 2 par rękawiczek,

za 140 złr. w. a.

Za dobry towar i przepisowy wyrób ręczymy. 1200 13 30

Polecamy się łaskawym względom

Schulz & Stachowicz
krawcy wojskowi i cywilni
Kraków. ul. św. Anny l. 5.

!Piwo w butelkach!
wystałe i marcowe
przy ul. Sławkowskiej Nr. 11.
Większym i stałym odbiorcom rabat. 1092 12 15

NAJWIĘKSZA
Wypożyczalnia Nut Muzycznych
na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie

istniejąca od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywana, pod bardzo korzystnemi warunkami.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko. 1246 4 10

Nowy katalog Nut muzycznych opuści prasę z końcem grudnia 1884.

Pracownia i Skład Bielizny

przeniesioną została z ul. Św. Jana na ul. Floryańską pod l. 21.

poleca swój najtańszy Magazyn gotowej Bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, wykonanej według najnowszych modeli z najlepszego materyału; oraz wielki wybór pończoch i wszelkich wyrobów trykotowych ze znanej pracowni „Wiktorya“ w Krakowie.

Upraszam Szanowną Publiczność o łaskawe zachowanie i nadal tych względów, jakiemi mój Zakład dotychczas zaszczycać raczyła. 1258 3 3

Salomea Reichmann.

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni Nut muzycznych, oraz Ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie
wyszły:

Nowy Zbiór Krakowiaków i Tańców góralskirh

ułożył na fortepian
Wincenty Richling,
z piękną ryciną kolorowaną.
Cena złr. 1.20. 1292 1 3

Dwa pawie

samce, tanio do sprzedania we dworze w **Grajowie,** poczta Wieliczka.
1297 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.